Nr 207. Kraków, 10 Września — Piątek. Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 50 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Od Administracyi „Czasu.“

☞ Wszystkim prenumeratorom, niemniej osobom zgłaszającym się o Numera *Czasu*, w których opisane są uroczystości cesarskie w Krakowie, donosimy, **że są do nabycia tylko** Nra z 1, 4, 5 września, Nra zaś z **2 i 3** września mimo podwójnego nakładu **są zupełnie wyczerpane.**

Podróż Najjaśniejszego Pana.

Prezydent miasta Krakowa wydał następującą odezwę:

Do Szanownego Stowarzyszenia Straży Ogniowej Ochotniczej.

Naczelnik straży pożarnej Krakowskiej, imieniem moim zaprosił straże ogniowe ochotnicze ze zachodniej części kraju na uroczystość pobytu Najj. Pana w naszym grodzie i wzięcia udziału w Obywatelskiej straży honorowej, utworzonej dla utrzymania porządku.

Z gotowością przyjęliście nasze zaproszenie a nieszczędząc kosztów i trudów przybyliście ochoczo do Nas dla uczczenia Najdostojniejszego Monarchy, nadto biorąc udział w obywatelskiej straży honorowej, spełniliście te misyę z honorem dla Was i dla naszego miasta, gdyż ład i porządek, znamie cywilizacyi, któregoście wspólnie z innymi przestrzegali, wywarł powszechny podziw.

Jaką radość sprawiła Monarsze wiadomość iż zdala przybyliście do nas w celu złożenia należnego Mu hołdu; sami byliście świadkami. Dla tego mimo ogólnego podziękowania jakie wydałem odezwą w dniu dzisiejszym do wszystkich obywateli, składam Wam najszczersze dzięki za oddane naszemu miastu obywatelskie usługi, wyrażając przytem staropolskie „Bóg zapłać.“

Kraków dnia 4 września 1880 r.

Dr Zyblikiewicz m. p.

Dodać tu winniśmy, że obecnemi były w Krakowie Straże ochotnicze z miast: Bochnia, Dąbrowa, Tarnów, Nowy Sącz, Myślenice, Kalwarya, Wadowice, Wieliczka, Żywiec oraz ze wsi Swiątniki.

Dziś już wiele osób z Krakowa odjeżdża rannemi i wieczornemi pociągami do Lwowa na uroczystości cesarskie.

Hr. Artur Potocki zawiadomionym został wczoraj telegramem namiestnictwa ze Lwowa, że Najj. Pan „ofiarował mu swój własny portret w mundurze ułanów i prześle takowy do Krakowa.“

Hr. Stanisław Michałowski znajdował się między zaproszonymi dnia 6go września do stołu cesarskiego w Krakowie.

Karty uprawniające do wstępu na peron dworca kolei Karola Ludwika we Lwowie w czasie przybycia i odjazdu N. Pana wydawać się będzie deputacyom powiatowym i deputacyom miast za okazaniem legitymacyi w biurze Wydziału krajowego w dniach 9 i 10 b. m. od godziny 10éj do 1éj w południe i od godz. 5éj do 7éj popołudniu.

Z Prezydyum Wydziału krajowego.

We Lwowie 8 września 1880.

Marszałek krajowy. *Wodzicki.*

Tarnów 7 września.

Chociaż nieco późno, pragnę uzupełnić opisy uroczystości przyjęcia N. Pana podczas przejazdu przez Tarnów w dniu 4 b. m.:

Wspomnę tylko pobieżnie o masach ludności wiejskiéj z czterech powiatów (Tarnów, Dąbrowa, Grybów i Gorlice) z duchowieństwem na czele, młodzieży szkół ludowych, banderyach konnych, salwach moździerzowych, które witały przejeżdżającego N. Pana łańcuchem niemal nieprzerwanym przez całą długość powiatu tutejszego, garnąc się do linii kolejowéj, gdzie tylko miejscowość pozwoliła, jak również o pięknem i gustownem przyozdobieniu dworców i strażnic. W tym względzie bowiem uczynił powiat Tarnowski, to co każdy inny powiat w kraju naszym, któremu nadarzyła się dziś sposobność oczekiwana z upragnieniem powitania ukochanego Monarchy.

Powitanie było wszędzie tłumne, serdeczne i pełne entuzyazmu. Zapał Tarnowian wzmógł się jednak do najwyższéj potęgi, gdy salwy moździerzowe i dzwony kościelne oznajmiły wjazd pociągu dworskiego w obręb dworca Tarnowskiego.

Pociąg wjeżdżający powitały najpierw cechy miejskie z duchowieństwem parafialnem i tłumy ludności miejskiéj pełnym zapału okrzykiem: „Niech żyje!“ poczem ustawiona na dworcu młodzież obojéj płci, w liczbie około 2000, sypiąc kwiaty, odśpiewała silnym i dobranym chórem himn ludowy, przy którego odgłosie stanął pociąg dworski pod krytym peronem dworca.

Wysiadającemu Monarsze przedstawił się najpierw starosta Tarnowski i podkomorzy ks. Ludwik Poniński, poczem przedstawił tenże Monarsze z kolei X. biskupa Pukalskiego, burmistrza Tarnowskiego p. Wisłockiego, marszałka powiatu księcia Eustachego Sanguszkę, duchowieństwo dyecezalne, członków Tarnowskiéj Rady powiatowéj, urzędników starostwa, wojskowość, Radę gminną Tarnowską, sąd, dyrekcyę skarbową, nauczycieli, urzędników komunikacyj i przełożonych Tarnowskiéj gminy wyznaniowéj izraelickiéj.

Burmistrz powitał Najj. Pana imieniem miasta krótką a serdeczną przemową z chlebem i solą w ręku, Marszałek zaś imieniem zgromadzonych reprezentacyj czterech powiatów również krótką przemową. Obaj mówcy zakończyli okrzykiem: „Niech żyje!“ To też okrzyk grzmiący i serdeczny z kilkunastu tysięcy piersi brzmiał prawie nieustannie.

Zachwyceni byliśmy wszyscy czerwstwem i świeżem obliczem, a zwłaszcza łaskawą uprzejmością gościa najdostojniejszego, który bezustannie i niezmordowanie witał obecnych ukłonem uprzejmym i niemal każdego, do którego tylko się zbliżył, zaszczycił przemówieniem, rozmawiając bądź o stosunkach osobistych, bądź o sprawach publicznych, jak z reprezentantami władz autonomicznych o stosunkach gminy i powiatów z urzędnikami zaś o szkołach, sprawach serwitutowych itp. Burmistrzowi zaś, marszałkowi powiatu, i staroście powtarzał kilkakrotnie podziękowanie za liczne zebranie się ludności i serdeczne powitanie.

Chociaż wbrew programu, według którego miał pociąg dworski zatrzymać się w Tarnowie tylko 6 minut, zabawił N. Pan dobry kwandrans na peronie, jednak czas ten wydał się chwilą jedną i rzeczywiście prawie trudno uwierzyć, że w czasie tym krótkim zdołał ták wiele osób zaszczycić rozmową w różnorodnych przedmiotach. Szkoda jedynie nieodżałowana, że niewystarczyło czasu na przedstawienie ustawionych po lewéj stronie peronu reprezentacyj powiatu Dąbrowskiego z urzędnikami starostwa tamtejszego, powiatu Grybowskiego z starostą i powiatu Gorlickiego, tudzież deputacyj stanu mieszczańskiego i włościańskiego z czterech powiatów.

Pociąg odjeżdżający pożegnali wszyscy obecni grzmiącym i przeciągłym okrzykiem „Niech żyje!,“ przyczem muzyka wojskowa odegrała himn ludowy.

Podczas wjazdu pociągu do dworca panował wszędzie porządek najlepszy, utrzymywany przez honorową straż obywatelską i ochotniczą straż ogniową. Skoro jednak pociąg stanął na stacyi, minąwszy tłumy ludności zgromadzone na zachodniéj stronie budynku stacyjnego, wzmogła się chęć zbliżenia się do osoby N. Pana tak dalece, że prądowi temu niezdołała stawić oporu straż obywatelska, ni sztachety i baryery ustawione umyślnie dla utrzymania porządku. W skutek tego zalały tłumy cały peron kolejowy, otaczając pociąg ze wszech stron, tak, iż ustawiona wdłuż toru straż kolejowa, jedynie z nadzwyczajnem wysileniem zdołała utorować wolny przejazd dla pociągu i zapobiedz wypadkom.

Po odejściu pociągu dworskiego konne banderye włościan z chorągwiami czerwono-białemi na długich żerdziach przejeżdżały przez miasto wznosząc okrzyki na cześć N. Pana przed zabudowaniami starostwa i Rady powiatowéj.

W końcu muszę wspomnieć jeszcze o ogniach, które d. 1 b. m. równocześnie ze świetną iluminacyą staréj stolicy krakowskiéj na znak radośnego powitania jak w innych powiatach sąsiednich tak i w powiecie naszym zapłonęły licznie na wzgórzach. Szczególnie uderzającemi dla Tarnowa były dwa ognie olbrzymie urządzone przez zarząd hrabstwa Tarnowskiego na górze św. Marcina z drzewa sągowego i smołowca.

Rzeszów 8 września.

Korespondencya z Rzeszowa umieszczona w N. 205 *Czasu* z d. 7 września zawiera niedokładne doniesienie o przyjęciu N. Pana.

Podpisany marszałek powiatu nie przemówił do N. Pana po niemiecku lecz po polsku w następujących słowach:

Najjaśniejszy Panie, „Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

„W imieniu powiatu Rzeszowskiego składam Ci N. Panie wyrazy najgłębszego hołdu, niezmiennéj wierności i miłości dla Najdostojniejszéj Twéj Osoby.

„Wyrazy, które miałem zaszczyt wygłosić, pochodzą z głębi serc wszystkich, bez różnicy mieszkańców tuteiszego powiatu, które racz N. Panie najłaskawiéj przyjąć. Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz niech żyje!“

Daléj zaraz gdy N. Pan wysiadł, wręczyły uczennice tutejszéj szkoły wyższéj bukiet, który N. Pan najłaskawiéj przyjąć raczył, poczem proboszcz ksiądz Gruszka podał N. Panu krucyfiks, który tenże pocałował. Po téj ceremonii przemówił podpisany a następnie zostały przez JEx. namiestnika różne osoby N. Panu przedstawione z grona obywateli jakoteż władz rządowych i mieszczan, z któremi N. Pan najłaskawiéj rozmawić raczył.

Przy wyjeździe grała orkiestra „Harmonii“ ze Lwowa sprowadzona himn austryacki a cechy ustawione skłaniały chorągwie na znak hołdu, i całe przyjęcie było pełne zapału i nieskończone grzmiały okrzyki: Niech żyje!

Henryk Christiani Grabiński.

Sądowa Wisznia 7 września.

(Z głównej kwatery).

Po przygodach dnia poprzedzającego, o których doniosłem, nazajutrz po piątej godzinie rano wyruszyliśmy na zamek, daremnie jednak czekaliśmy na ochmistrza dworu arcyksięcia Albrechta, i gdyby nie major sekretarz nadworny p. Geyer, bylibyśmy zniczem odeszli. Przedstawiliśmy więc sprawę p. majorowi, który raczył polecić nas aż do dalszej dyspozycyi p. naczelnikowi stacyi, którego upoważnił do ekspedyowania naszych telegramów. W taki to sposób udało nam się wysłać wczoraj kilka depesz.

Wieczorem niestety dowiadujemy się, że feldmarszałek p. Schönfeldt wydał polecenie, ażeby urząd telegraficzny na zamku żadnych depesz dziennikarskich, ani też innych prywatnych nie przyjmował. Wiadomość tę powtórzył mi dziś rano naczelnik stacyi, do którego udałem się z prośbą wyekspedyowania do Was załączonego telegramu. P. naczelnik poinformował mnie źle i naraził przez to na stratę czasu i koszta. Powiedział mi bowiem rano, że fmp. Schönfeldt zabronił mu ekspedyowania depesz o ruchach wojsk przed ukończeniem manewrów. Tymczasem depesza moja donosiła o manewrach wczorajszych, zwracam na to uwagę p. naczelnika, który mi na to odpowiada, że on tego nie rozumie — tam mowa o manewrach — dyscyplini i t. d. Po wygłoszeniu jeremiady odsyła mnie do pułkownika Grollera, który niestety zachorował. Po manewrach zapewnia mnie kapitan sztabu że już teraz napewno depeszę przyjmą, jadę więc na zamek, p. naczelnik telegrafu na obiedzie u Arcyks. Albrechta, czekam więc cierpliwie, p. naczelnik wraca i zawiadamia nas znowu, że niewolno wcale przyjmować depesz, i że uskuteczni to znów urządzone dziś państwowe biuro telegraficzne na dworcu kolei żelaznej. Jedziemy więc na dworzec. Po lamentach, telegrafista przyjmuje depesze, płacimy, wychodzimy, wsiadamy na wóz, jedziemy! ale w tem krzyczy ktoś za nami: „Panowie! wracajcie! Oglądamy się, telegrafista nas prosi abyśmy pieniądze odebrali, gdyż lwowska stacya przyjąć depeszy nie chce. Zabieramy więc depesze, pieniądze i wracamy do miasta.

Sądowa Wisznia ma dziś wszelkie pozory cywilizacyi europejskiej. Komendant placu p. Turner postarał się o to, że domy ponumerowane zostały, na rogach ulic uwidoczniono ich nazwy (po polsku), zaprowadzono oświetlenie i jaki taki porządek, głównie zaś w tym względzie, że kilka razy kropią ulice, wskutek czego można przejść przez ulicę, inaczej kurz przy tym upale mógłby nas nabawić suchót i zapalenia ócz. Ludność tutejsza o ile może, stara się przynieść ulgę, z własnej inicyatywy roznoszą chłopi, kobiety, nawet starozakonni, pomimo święta uroczystego, wodę w konewkach i garnkach i podają ją zmęczonym wojakom. Dotychczas panował upał, wczoraj doszedł do 25 stopni, dziś po południu deszczyk rosił, Opatrzność czuwa, gdyż inaczej Bóg wie wieleby do 10go b. m. było chorych.

Dziś wkroczył tu cały garnizon lwowski. Rozlokowano go po wsiach.

Pomieszkanie nasze w urzędzie gminnym zajął wczoraj komisarz Namiestnictwa p. Ettmayer, z wielką trudnością udało nam się zakwaterować do jakiegoś stolmacha. O wygodzie najskromniejszej marzyć nawet nie można, drożyzna wielka panuje a przytem najbardziej nieprzyjemnie dotyka nas ta okoliczność, iż nie możemy się należycie wywiązać z zadania, wydajemy bardzo wiele pieniędzy, od rana do późnej nocy pracować musimy a tymczasem dziś telegrafować nie można, jutro święto.

Piszemy więc na niepewne, nie wiedząc czy listy nasze z powodu spóźnienia do kosza nie pójdą.

W każdym razie uważałem za mój obowiązek wytłumaczyć się przed wami i sz. czytelnikami, którzy uwzględnią może przytoczone okoliczności. Nie oczekujcie więc z Sądowej Wiszni telegramów, dopiero ze Lwowa, Kołomyi, Czerniwiec i t. d.

Sądowa Wisznia 7 września.

(*telegram* spóźniony).

Według raportów wczorajszych także pod Ożomlą kawalerya korpusu zachodniego (jenerał Bienerth) musiała się cofać. Kawalerya była w sile $17^{1}/_{2}$ szwadronów, została ona przez szesnasty batalion wyparowaną, przyczem w lesistej okolicy kilka razy przyszło do rozprawy pomiędzy strzelcami a spieszonymi dragonami. Stan rzeczy dziś rano, godzina szósta: Jedna brygada 24 dywizyi na forpocztach pomiędzy Dołhomościskami i Dąbrową. Główna siła tej dywizyi z jedną bateryą na gościńcu w Hodyniach i Mościskach wraz z dwunastą dywizyą. W tylnej straży na prawo pod Pakością, Krysowicami, Włostkowem i Kulmatycami dziesiąty pułk rezerwowy, tudzież półtora szwadronu pierwszego pułku ułanów. Na lewo zaś w Laszkach, Arłamowskiej Woli i folwarku Owszy półtora szwadronu ułanów Nr 3 i dwa bataliony piechoty pod komendą księcia Wirtemberskiego. Tuż pod Sądową Wisznią przed miastem na wschód, cała pierwsza dywizya jazdy, artylerya na wzgórzach cokolwiek ku południowi.

Armia wschodnia posuwa się w tej kolei. Jedenasta dywizya piechoty dwiema kolumnami gościńcem od Rodatycz, przez Wołczuchy ku Dołho-Mościskom, tudzież przez Doliniany, Milatyn, Nikłowice, Kęty zagrodzkie (Dywizya ma artyleryę przy sobie) na gościniec pod Łysogórą. Trzydziesta dywizya piechoty idzie również gościńcem przez Rodatycze, ale szeroko rozwinięta po obu stronach szosy, ma na prawem skrzydle swojem trzy bataliony, maszerujące przez Zbadyn, Miłotyn, Księżymost. Obie dywizye maszerują z ograniczoną ilością pociągów. Czwarta dywizya jazdy rozciągniętą od Mużyłowic w poprzek gościńca Grodecko-Wiszeńskiego dąży przez Rodatycze na południe czyli lewe skrzydło całego korpusu wschodniego. Sytuacya ogólna taka: Bienerth komenderujący zachodnią armią zapowiedział przybycie dziś do Wiszni a Litzelhofen, komendant armii wschodniej również ma nadzieję zajęcia Wiszni. W tej chwili, godzina $9^{1}/_{2}$ rano pierwsza piechota Bienerta wkracza do miasta od zachodu dążąc ku frontowi, toczącej się już koło Dołhomościsk walki. — Jeżeli Litzelhofenowi się powiedzie zająć Wisznię, natenczas Bienerth pozostanie w Mościskach.

Godzina 3cia po południu. — O $9^{1}/_{2}$ pierwsza piechota korpusu zachodniego wkroczyła do miasta wraz z główno komenderującym jenerałem Binertem, a mianowicie pułki rezerwowe 9-ty (stryjski), 45 (sanocki) i 77my (samborski). Każdy po dwa bataliony. Wprowadzono te pułki pomimo zmęczenia natychmiast w ogień na południe od szosy. Około godziny 11 przybył cały pułk 19 landwery złożony z batalionów 57, 58 i 60. I ten pułk pchnięto bezzwłocznie na sukurs będącym od rana w ogniu strzelcom. Siły te pod wodzą jenerała Latterera bądź w szachownicę uszykowane, bądź rozstawione i poruszające się kupkami tyraljerskiemi rozciągnęły front przeszło ćwierćmilowy i ogień karabinowy trwał przeszło dwie godziny, podczas gdy od wschodu coraz główniejszemi i natarczywszemi stały się strzały karabinowe i działowe, co okazywało, że jenerał komenderujący Litzelhofen zbliża się coraz więcej ku miastu. Trzymając centrum swoje tuż po obu stronach gościńca eraryalnego, roztoczył on i zbliżał ku miastu oba skrzydła swoje. Jenerał Bienert kazał galopem z miasta wyruszyć pół bateryi lekkiej ustawił się na wzgórzu północnem od szosy. Lecz ogień tej bateryi nic nie pomógł. Wkrótce usłyszała ona strzały karabinowe na tyłach swoich od strony toru kolejowego pod Księżym Mostem i musiała zjechać z pozycyi, udając się przez miasto na drugą stronę tegoż. Równocześnie na południu za zamkiem Sądowowiszeńskim grzmotem odezwały się działa przeciwko pozycyi podklasztornej. Jenerał Bienerth dał rozkaz do odwrotu. Uskuteczniono go krokiem szybkim a trzydziesty batalion strzelców zasłaniał go na chwilę gęstym ogniem tyraljerskim. O godzinie pierwszej ostatnie szeregi piesze zgubiły się w ulicach miasta zdążając za artyleryą w stronę Mościsk. Bateryе pod Reformatami zdemontowane również ustąpiły. Czarne linie korpusu wschodniego zaczęły się wysuwać wtedy już od centrum, powoli postępując naprzód. Prawe skrzydło jego obsadziło dworzec kolejowy, gdzie jeszcze usiłowano je niepokoić ogniem działowym z przeciwnego boku miasta. Pierwsze patrole, które nadciągnęły gościńcem do wstępu w miasto, gdzie przed godziną jeszcze stał jenerał Bienerth ze sztabem swoim, należały do 58 pułku stanisławowskiego (Ludwik Salwator). Ponieważ w rowach wzdłuż drogi zostało się kilkudziesięciu maroderów z białemi oznakami korpusu zachodniego, przeto oficer do-

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

Wojna Krymska.

(Przekład z dziennika *Figaro*).

(Ciąg dalszy).

Wieczorem 25go, w chwili gdy kazałem rozbić mój namiot w obozie pod Belbekiem, ujrzałem przybywającego do mnie kapitana Roux, adjutanta ks. Napoleona. Nalegał on, abym mu natychmiast towarzyszył. Wsiadłem na konia i udałem się do obozu dywizyi księcia, który czekał na mnie i rzekł mi:

— Pójdź pan ze mną, pokażę ci ciekawą rzecz i może będziesz mi mógł wytłómaczyć, co znaczy porzucenie tornistrów rosyjskich, któreśmy odkryli.

Przynajmniej 5 minut potrzeba nam było, aby się przedrzeć przez gęstwinę krzaków, wpośród których obozowaliśmy. Zresztą spostrzegliśmy istotnie na polanie mnóstwo tornistrów rosyjskich rozrzuconych w nieładzie. Z jednego z nich wydobył książę koszulę i rzekł:

— Patrz pan, żołnierska koszula cieńsza od mojej.

— Rzecz prosta — odrzekłem — bielizna, jakiej państwo dostarcza, jest gruba, lecz stojąc na zimowych leżach po wsiach, żołnierze zdobywają cienkie koszule u chłopów, nie mogą ich jednak używać i leżą nietknięte w tornistrrach. Są to koszule paradne dla inspekcyi. Tornistry te należały do kompanii pułku Tarutina.

Znalazłem tam starą, zużytą książeczkę p. t.: *Ołtarz cudowny Matki Boskiej*. Było na niej napisane nazwisko właściciela: polskiego podoficera Gołowińskiego. Wzięty później w niewolę, przyprowadzony on został do mego namiotu i wytłumaczył mi przyczynę porzucenia tornistrów jego kompanii w obozie pod Kuczą. Spostrzegłszy u mnie książkę swą na stole zdawał się wzruszonym.

— Książka ta — rzekł — jest moją własnością. Dała mi ją matka, gdy byłem zmuszony służyć w wojsku rosyjskiem.

Oddałem mu książkę, którą uważał za najdroższe wspomnienie. Wtedy opowiedział mi, że na widok czerwonych burnusów Spahisow otaczających marszałka, zdjęci trwogą uciekli, zostawiając swoje tornistry, aby się połączyć z armią, która maszerowała wielkim gościńcem do Symferpola.

Balbek był ostatnim etapem armii; tu zakończyły się smutne jej operacye w polu. Dotąd znajdowała ona tylko kraj otwarty i płaski, teraz teren był górzysty i pokryty lasami, gdzie widać było zaledwo kilka ścieżek, które nie były nawet zaznaczone na jedynej karcie, jaką główny sztab posiadał.

Wszyscy moi Tatarzy rozeszli się do domów; Abdulla sam jeden pozostał przy mnie. Tokarski pisał do mnie z Eupatoryi, błagając mnie, abym prosił marszałka o kilka szwadronów dla obrony wsi tatarskich, które się za nami oświadczyły, z których Kozacy uprowadzali całe rodziny, aby je wlec na Syberyę. Abdulla nieprzestawał powtarzać, że zaledwo parę godzin drogi dzieli nas od Bakczi-Seraju, gdzie więcej znajdziemy zasobów niż w Eupatoryi.

Lecz niestety! marszałek Saint-Arnaud tracił coraz bardziej siły. Dotknięty cholerą za przybyciem swem nad brzegi Kuczy, zmuszony był złożyć dowództwo w ręce jen. Canroberta, wskazanego przez Cesarza na jego następcę. Jenerał Canrobert, aczkolwiek wielką miał popularność u wojska swego i ceniony przez naszych sprzymierzeńców, mniej jeszcze niż jego poprzednik miał wpływu na główny sztab angielski, który nieprzestawał działać według swego „widzimisię“ i w interesie jedynie swego rządu. Zadecydowano na konferencyi, na której zdanie lorda Raglana miało przewagę, marsz flankowy okolicą nieznaną, gdzie żołnierze maszerować tylko mogli z busolą w ręku.

Wbrew najelementarniejszym zasadom wojny, zamiast tworzyć forpoczty z angielskich *rifflerów* lub naszych strzelców pieszych, ciężka kawalerya angielska używaną była do przednich straży. Za nią szedł tabor, którego powózki i wielbłądy barykadowały ścieżki tak, że armia potrzebowała 24 godzin, aby przebyć kilka kilometrów, które ją oddzielały od głównego gościńca. Lord Raglan przybył tam pierwszy w towarzystwie tylko dwóch adjutantów i znalazł się tuż wobec tylnej straży rosyjskiej. Byłby się dostał do niewoli, gdyby żołnierze nieprzyjacielscy pod wpływem popłochu nie byli myśleli tylko o ucieczce ku Simferopolowi, opuszczając równinę chersoneską, do której zdażaliśmy.

Naczelny dowódca angielski nie mógł się powstrzymać od uczynienia lordowi Lucan najżywszych zarzutów z powodu niewytłumaczonego opóźnienia kawaleryi, którą prześladowała jakaś fatalność od czasu jej wylądowania w Krymie. Po swojem niedającem się usprawiedliwić zachowaniu się nad Almą i Kaczą dała ona się częściowo rozbić w małoznaczącym ataku w bitwie pod Bałakławą. Nieraz przechodząc przez obóz angielski, podziwiał te dzielne konie, prawdziwą dumę armii angielskiej, które po wielkiej burzy, co zatopiła statki z prowiantem, literalnie odgryzały sobie z głodu ogony i grzywy. Padały one z trudów i utraty sił w oczach swych jeźdźców.

Wojska sprzymierzone przebywszy owe lesiste wzgórza, gdzie o mało się nie zapłakały, znalazłszy się na kulminacyjnym punkcie wielkiego gościńca, z zdziwieniem ujrzały dolinę Czernai, pokrytą najrozkoszniejszą roślinnością. Nie zatrzymały one się na niej, lecz rozłożyły się na płaskowzgórzu hersoneskiem.

Anglicy zajęli bez wystrzału mały port Bałakławy, gdzie napotkali okręt „Agamemnon“, który im przyniósł żywność i ciepłe odzienie. Francuzi usadowili się na południowej stronie płaskowzgórza. Wszystkie trzy armie, gdyż i Turcya także przysłała swój kontyngens, zdawały się zbliżać do kresu swych cierpień. Nie domyślały one się, że to płaskowzgórze stanie się wielkim grobem, gdzie pogrzebanych będzie przeszło stotysięcy żołnierzy, bez korzyści tak dla Anglii jak dla Francyi, jak niemniej i dla Turcyi, którą przybyły bronić.

Załoga Sebastopolska mająca już opuścić miasto, widząc, że armia zewnętrzna została ocaloną, tem więcej nabrała męstwa, że po zatopieniu okrętów przez Menżykowa przy wnijściu do Portu, nie miała się już czego lękać od strony morza.

Walka przybrała wtedy olbrzymie rozmiary. Lecz jakaż różnica w położeniu armii wojujących! Wojska sprzymierzone, oddalone o 800 mil od swego kraju, niemiały innej podstawy działania, jak morze, na którem żegluga była niepewną w jesieni i w zimie. Armia rosyjska przeciwnie, miała po za sobą naród dwudziesto cztero-milionowy, z milionem żołnierzy pod bronią. Starała ona się też usadowić i obwarować w tej okolicy lesistej, która się stała dla niej niewyczerpanem źródłem prowiantu. — Urodzajność tych stron, poprzerzynanych dolinami i parowami, była tak wielką, że wojsko rosyjskie mogło mieć ztamtąd furaż, opał i najrzadsze podczas wojny pożywienie. Przy końcu wojny jenerał Allonville zająwszy dolinę Baydary po Rosyanach, mógł jeszcze zgromadzić czterykroć stotysięcy kilogram. żywności. Mówię to z doświadczenia, gdyż przez całą zimę, miałem dzięki zabiegliwości Tatarów, przydzielonych do mojej służby drób, jaja, a nawet mleko. Przypominam sobie, że oficer głównego sztabu angielskiego, zachorowawszy przysyłał do mnie co rano konnego podoficera z naczyniem w ręku, po trochę mleka, jakby do jakiego farmera w okolicach Londynu.

Przyznać dziś trzeba, że oblężenie Sebastopola było pojedynkiem między dwoma olbrzymami, którzy mogli stawić przeciwko sobie prawie równą ilość wojska; lecz Rosyanie mieli korzystniejsze położenie i jedność dowództwa, podczas gdy jenerałowie sprzymierzeni, podzieleni między sobą dyplomatycznie, tem mniej jeszcze zgadzali się co do planu kampanii.

Im bardziej postępowało oblężenie, tem rzadszemi stawały się moje stosunki na zewnątrz. Tokarski zawiadomił mnie, że w natarciu na Eupatoryę przez jenerała Chrulewa, Tatarzy zachowali się dzielnie i kilku z nich było zabitych i rannych. Azamet chan okazawszy wielką energię i zorganizowawszy oddział kawaleryi, widząc, że armia nie zajęła ani Simferopolu ani Bakczy-Saraju, postanowił opuścić Krym.

Dowiedziawszy się, że ten książę tatarski nadużywając swego położenia, wywierał nacisk na rosyjskich i greckich mieszkańców Eupatoryi i wybierał dla siebie znaczne kontrybucye, zdałem o tem sprawę jenerałowi Canrobert, który mnie upoważnił wysłać Abdullę, aby czuwał nad machinacyami tego księcia. Lecz Abdulla już się był schronił z swoim orszakiem na pokład egipskiego okrętu admiralskiego, który był wysłany z rannymi i chorymi do Konstantynopola. Dowiedziałem się potem, że okręt zatonął przy wnijściu do Bosforu. Tak zakończyła dynastya Guerajów, chanów złotej hordy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wodzący zapytał ich co oni tu robią. O godzinie ¾ na drugą zatrąbiono na spoczynek — skwar był okropny. Żołnierze zmęczeni padali po rowach szczególnie landwera a trzech nawet miało umrzeć na udar słoneczny (*Hitzschlag*).

Jenerał Bienerth cofnął swe wojska do tak zwanego Przedmieścia, na połowie drogi pomiędzy Tuligłowami a Sądową Wisznią. Rzęsisty deszcz ochłodził atmosferę, poczem wkroczyły do miasta pułki do brygady jenerała Korwina należące: pułk rezerwowy stanisławowski Nr 58 Ludwik Salwator, rezerwowy czerniowiecki baron Kellner, Nr 41 Landwera czerniowiecka. Zajęły one stanowisko obozowe na zachód od Sądowej Wiszni i pozostają w zetknięciu z korpusem wymanewrowanym. Potem nadeszła landwera stanisławowska. Czwarta dywizya jazdy stanęła w Dmytrowicach i okolicy. Reszta wojsk jenerała Litzelhofena pozostała we wsiach, na wschód od Wiszni.

Na tych stanowiskach pozostawiono wszystko do pojutrza rano. Odpoczynek potrwa 36 godzin. Tymczasem od zachodu mają nadejść nowe posiłki jenerała Bienertha a we czwartek dnia 9 b. m. Rozpocznie się nowy manewr w kierunku Lwowa.

Epizody dzisiejszych manewrów są następujące: Arcyksiążę Fryderyk należący do grona sędziów rozjemców, przesadzając rów bagnisty, padł z koniem — nic mu się jednak nie stało. Cesarz pod koniec manewrów znajdował się na pozycyi pod klasztorem Reformatów i znużony, wypił szklankę wody podaną sobie przez zakonnika. Cesarz powiedział, że jest to woda najlepsza w całej okolicy. Szklankę tę mają przechować na pamiątkę. W świcie Cesarza oprócz oficerów zagranicznych znajdował się X. Opat Słotwiński, który w towarzystwie jednego krakusa przybył umyślnie konno z Krakowa do Sądowej Wiszni.

Jutro odbędzie się u arcyksięcia Albrechta konferencya jenerałów, dla wykazania rezultatów umiejętnych dotychczasowych manewrów. Publiczność tutejsza i okoliczna bardzo interesuje się manewrami. Gromady ciekawych były dziś na polach. Widzieliśmy nawet nadobną amazonkę, która w towarzystwie jakiegoś sztabowca, prawdopodobnie ojca — przypatrywała się ciekawie dzisiejszym manewrom. W mieście ruch. życie — i z każdą chwilą zwiększa się drożyzna i niewygoda.

Sądowa Wisznia 8 września.

Ruch wojskowy w mieście i okolicy zmniejszył się dziś z powodu dniówki. Natomiast ruch cywilny ożywił się znacznie, ustały już bowiem święta żydowskie. Wojsko odpoczywa, wczoraj po większej części bez obiadu udali się na spoczynek, dla tego też sobie dziś pozwalają i duże porcye, jedną rano a drugą wieczorem spożywają.

Prowiantowanie wojska bardzo dobre, wino wyborne, pełno go dziś w oberży, mięso świeże, chleb tylko niedopisał. Z powodu spleśniałego chleba dostawca Thom ze Lwowa do odpowiedzialności pociągnionym będzie. Wczoraj było bardzo wielu maroderów wskutek przyspieszonego marszu, dziś wojsko dobrze znowu wygląda. Dalszy ciąg manewrów rozpocznie się jutro rano, korpus wschodni zetknie się z zachodnim, poczem pierwszy cofnie się z Sądowej Wiszni a jenerał Bienerth zajmie znowu to miasto. Przed wymarszem wojsk Cesarz uskuteczni przegląd korpusu wschodniego. Dziś dowiaduję się, że wskutek znużenia i braku pomocy umarło 5 żołnierzy. Jeden żołnierz z 10 pułku piechoty na marszu z Mościsk do Wiszni zastrzelił się. Parę razy prosił się do ambulansu, a gdy niepozwolono, palnął do siebie z karabinu. Obecny przy dywizyi sędzia Lewkowicz z Przemyśla spisał akt zejścia. Był to szeregowiec Mojżesz Hirth, syn głównego dostawcy wojskowego korpusów manewrujących. Padło także 34 koni w jednej tylko dywizyi korpusu wschodniego wskutek braku wody, korpus wschodni wróci do Lwowa pieszo w sobotę wieczorem o godzinie 11.

W piątek wieczorem wrócą do Lwowa jenerał komenderujący Litzelhofen i muzyki wojskowe. Dziś o godzinie 10ej rozpoczęła się u arcyksięcia Albrechta konferencya jeneralska, która trwała przeszło dwie godziny. Brali w niej udział wszyscy obecni tu arcyksiążęta: Wilhelm, Rainer i Fryderek, wszyscy jenerałowie obu korpusów, tudzież znajdujący się tu w głównej kwaterze jenerałowie Bauer, Appel, Pejacewicz, Joëlson, Welsersheimb, Schönberger, Ruiz de Rosas, Piret i szef jeneralnego sztabu Schönfeldt.

Pułkownik Obauer, szef sztabu jeneralnej komendy lwowskiej i naczelnik kwatermistrzowstwa korpusu wschodniego został mianowany brygadierem. — Jutro obiad u arcyksięcia Albrechta, zaproszeni zostali burmistrz tutejszy p. Turski, sędzia powiatowy p. Wołoszczakiewicz, proboszcz unicki Wojtowicz i proboszcz łaciński Sołtysik. Ten ostatni miał dziś kazanie u Reformatów i zapowiedział procesyę na sobotę o godzinie 6 rano dla pożegnania Cesarza.

Arcyksiążę Albrecht prawdopodobnie nie będzie na manewrach w Pięciukościołach z powodu nadwątlonego zdrowia. Ma on zabawić od 12 do 15 b. m. w Budapeszcie, poczem dla poratowania zdrowia ma wyjechać w góry na świeże powietrze.

Cesarz pochwalił wczoraj czwarty batalion 40go pułku i dwie kompanie 12go pułku.

Powietrze dziś bardzo przyjemne, chłodno, wojsko zasyła modły do Niebios, ażeby jutro taka sama pogoda dopisała, gdyż inaczej źle będzie. Skwar dokuczał bowiem wczoraj okropnie, a deszcz także nie jest pożądany, po małym już deszczyku wczorajszym wojsko nie mało się namęczyło i dążyło do oznaczonych miejsc, widziałem żołniery, którzy z błota wydostać się nie mogli.

Dotychczas panuje brak wody, gdyż ta, którą wojska dotychczas pić muszą, jest brudną i śmierdzącą, tak że zaledwie z winem zmieszaną pić ją można. Dziś dopiero sprowadzają studnie Nortona.

Jutro więc rozpoczną się operacye korpusu wschodniego w kierunku do Mościsk, dokąd udam się jutro.

Sądowa Wisznia 9 września (g. 10 w.)

Podług najnowszego rozkazu rewia korpusu wschodniego przez Cesarza jutro miejsca mieć nie będzie.

Dowiaduję się w tej chwili, że umarł także w Gródku jeden landwerzysta.

Koszta wyrządzonych strat preliminowano na 15,000 guldenów, w rzeczywistości jednak wynoszą one tylko 6 000 złr.

W 24 pułku Parma jest także bardzo wielu maroderów.

Fm. Pejacewics zaproszony telegraficznie na manewra do Berlina wyjechał ztąd wczoraj wieczorem.

Sądowa Wisznia 9 września. (*teleg.*) Landwera podczas manewrów okropnie była zmęczoną. Opowiadało mi dziś kilku oficerów od landwery, którzy brali udział w ostatnich wielkich manewrach w Feldberg i Nikolsburgu, że nie mieli o tem pojęcia, ażeby z landwerą tak się obchodzić można. Sprowadzono ludzi z daleka i tak się urządzono, że przymierzano buty o godzinie 3 w nocy. Ze Lwowa do Kamienobrodu maszerowali bez przestanku od godziny 2ej w nocy do 4ej popołudniu, a zatem przez godzin 14. Ludzie, którzy oderwani zostali od zajęcia i narażeni na największe niewygody, dotychczas od czasu wymarszu ani oficerowie, ani też żołnierze niespali 20 godzin. Podczas marszu ze Lwowa do Kamienobrodu wskutek znużenia dostał pomięszania zmysłów porucznik "Ritter von Baldar" z 61 batalionu landwery. Przedpołudniem wczoraj trzymała się landwera, popołudniu znaczna część składała się z maroderów. Nikt nie wiedział dokąd idzie, rozkazy rozdzielano nazajutrz *post festum*, lub też o 2 po północy. W miejscowościach gdzie oznaczony był odpoczynek nie było ani markietanów, ani też wody. Woda, którą wszyscy pić musieli, była brudna cuchnąca, wskutek tego biegunka. Oficerowie nie wiedzieli do której dywizyi należą, kto jest ich komendantem.

Powtarzam, że wiadomości te pochodzą ze źródła autentycznego.

Krysowice 8 września.

(||) Godną wspaniałomyślności Monarchy pozostawił Najj. Pan pamiątkę swego pobytu w Krysowicach. Oto gmina Krysowicka aczkolwiek nie zbyt zamożna, od wielu lat myślała o założeniu szkoły ludowej. Wszystkie jednak dobre chęci schodziły na niczem, zeszłego jednak roku miało ostatecznie przyjść do założenia szkoły w Krysowicach; głód jednak, który nasz kraj dotknął, nie pozwolił pomyśleć o tem. Najj. Pan dowiedziawszy się, że gmina Krysowice własnej nie posiada szkoły wspaniałomyślnie przeznaczył ze swej prywatnej szkatuły na pamiątkę swego pobytu w Krysowicach gminie 2 000 złr. na budowę szkoły. Wspaniała ta pamiątka przejęła wszystkich mieszkańców niezamożnej gminy wielką radością i wdzięcznością. Hr. Stadnicki, znany ze swej dbałości o dobro publiczne, ma przyczynić się do budowy, zapewne więc w tym jeszcze roku budowa się rozpocznie.

Najj. Pan okazuje zawsze wielką dbałość o utrzymanie kościołów, i szkół, przyczyniając się często datkami na ich wzniesienie. Lud wiejski spotyka często Najj. Pana, gdy w rannych godzinach przechadza się po wsi i czule witany bywa przez włościan.

N. Pan postanowieniem z d. 23 sierpnia mianował Dra Juliusza Wilhelma **Brühla**, zastępcę profesora technologii chemicznej przy Akademii technicznej we Lwowie, zwyczajnym profesorem tego przedmiotu w tejże szkole.

Wiedeń 7 września. *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza dziś niektóre zmiany w dowództwie wojsk, a mianowicie: nominacyę Cesarzewicza i następcy tronu Arcyks. Rudolfa, pułkownika i dowódzcy 36go pułku piechoty imienia bar. Ziemieckiego, na jenerał majora, zastrzegając na później przeznaczenie dlań brygady; następnie pułkownik Hugo Obauer-Bannerfeld z korpusu głównego sztabu, szef sztabu głównego we Lwowie, mianowany jest dowódzcą 68ej brygady piechoty, z pozostawieniem go tymczasowo na swej posadzie.

— Ministerium obrony krajowej poleciło wszystkim naczelnikom krajów koronnych przygotować bezzwłocznie pobór opłaty wojskowej w myśl ustawy z d. 13 czerwca r. b.

— Ministerium sprawiedliwości ogłasza, iż gdy od d. 11 lipca r. b. postępowanie sądowe rosyjskie z d. 26 listopada 1864 zaprowadzonem zostaje także w guberniach Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej, przeto sądy w Austryi mają w razie rekwizycyi do sądów rosyjskich zastosować się do tego.

Rosya.

O podróży Najj. Cesarza Franciszka Józefa po Galicyi odezwał się nareszcie i *Gołos*. W artykule, poświęconym temu przedmiotowi, wyraża on zdanie, że Polacy galicyjscy wszystko co mają i czem są w kraju, wszelkie prawa narodowe i autonomię administracyjną, zawdzięczają, ściśle mówiąc, nie czemu innemu, tylko klęskom poniesionym przez Austryę pod Solferino i Sadową, nie mają tedy wielkich powodów do wdzięczności dla Cesarza Austryi specyalnie...

„A jednak — powiada dalej *Gołos* — patrzcie co czynią Polacy! Nie chcą oni pamiętać o tem, że pomyślność, z jakiej się cieszą dziś pod berłem austryackiem, winni są szczęśliwemu składowi okoliczności, lecz wszystko przypisują Cesarzowi, okazując jemu i jego dynastyi szczerą i pełną entuzyazmu wdzięczność, miłość i przywiązanie... Zapomnieli oni o wszystkiem, co od Austryi wycierpieli w ciągu całego stulecia, bo od 1769 do 1869 roku, puścili w niepamięć wszystkie gorzkie i czarne wspomnienia, i nie tylko zachowują się względem Tronu jak przystoi wiernym poddanym, ale nawet urządzają dla swego Monarchy świetne, tryumfalne, a co najwięcej — pełne serdeczności przyjęcie“...

Kto nie zna dobrze Polaków — mówi następnie *Gołos* — powie może, że dzieje się to dla tego, że Polacy „o wielu rzeczach zapomnieli i wielu się nauczyli“, lub że nowe pokolenie lekceważy sobie gorzką i ponurą historyę przeszłości swego kraju i oddaje się złudzeniom... Otóż tak nie jest!..

„Przyjęcie wspaniałe i pełne miłości, które Polacy galicyjscy urządzają teraz swojemu Monarsze, dowodzi jedynie, że sami oni protestują przeciw swej burzliwej przeszłości rewolucyjnej, pełnej sprzysiężeń i tajemnych knowań politycznych, że pragną dowieść, iż umieją być spokojnymi obywatelami kraju i wiernymi poddanymi, skoro tylko ich władca koronowany trzyma się zasady *suum cuique*; że jeżeli tylko Monarcha uwzględnia wspaniałomyślnie prawa, należne narodowi i szanuje jego odrębność, to oni, wbrew swojej przeszłości, nie tylko wiernymi być umieją, ale też zdolni są żywić głębokie, szczere, powiemy nawet — namiętne i dochodzące do entuzyazmu przywiązanie dla swojego Monarchy... Oto jest rzeczywiste i prawdziwe znaczenie przyjęcia, jakiego doznaje obecnie Cesarz Franciszek Józef od Polaków w Galicyi... Uczucia, tak głośno zamanifestowane przez Polaków w czasie pobytu Cesarza w Krakowie — to uczucia całego narodu polskiego!.. W Galicyi znalazł się tylko powód do wylania tych uczuć na zewnątrz. W tem też a nie w innem znaczeniu prezydent miasta Krakowa w rozmowie z jen. Albedyńskim akcentował na to, że Polacy umieją być wdzięcznymi. Nikt ani z Rosyan ani z Polaków nie wątpi, że uczucia, o których mowa, właściwe dziś wszystkim Polakom, wylałyby się na zewnątrz i w Warszawie, **skoroby tylko właściwy przedstawił się po temu powód**... A w obec tego wszystkiego, czyż może być nawet mowa o demonstracyi przeciw Rosyi, którą niektórzy chcą upatrywać w entuzyastycznem przyjęciu przez Polaków Cesarza Franciszka Józefa w Galicyi?“..

Taka jest główna osnowa wystąpienia *Gołosa*. Podajemy je bez żadnych szczegółowych uwag, za albo przeciw, zaznaczając tylko fakt, że między dziennikami rosyjskiemi znalazła się przecież *rara avis*, z jakich pobudek — o to mniejsza, lecz przecie mniej więcej przychylnie przemawiająca za Polakami.

— Z niedawno ukończonego w Kijowie procesu politycznego, zwanego „procesem inżyniera Saszki“, lub też — „procesem 21 zbrodniarzy politycznych“, przytaczają *St. Pet. Wiadomości* następujący ciekawy epizod, mogący stanowić bardzo charakterystyczną illustracyą do dziejów nihilizmu w Rosyi.

Na wiosnę r. 1879 — uwięziony w kijowskiem więzieniu kryminalnem szeregowiec 4 batalionu pontonierów, Raczyński doniósł naczelnikowi kijowskiej komendy żandarmskiej, że do zarządu zjawi się wkrótce z propozycyą usług w charakterze tajnego agenta policyi jeden z członków kijowskiego sprzysiężenia socyalistów, w celu, aby uzyskawszy ufność zarządu, dobywać w nim potrzebnych dla sprzysiężenia wiadomości i dostarczać mu ich; przy czem — dla uzyskania ufności zarządu żandarmeryi, kółko socyalistów dało prawo owemu udanemu szpiegowi, wydać w ręce żandarmów, dwóch mniej skompromitowanych członków sprzysiężenia, t. j. takich, którzy mają szansę, że po zamknięciu przez czas jakiś w więzieniu będą potem wypuszczeni na wolność jako nieszkodliwi. W kilka dni potem, w kwietniu tegoż roku przy wypuszczonym z więzienia włościaninie Leontym Zabramskim, który odsiadywał wieżę wskutek wyroku sędziego pokoju za przywłaszczenie cudzej własności, znaleziono wiersz rewolucyjny p. n.: „Na śmierć szefa żandarmów Mezencowa“. Na zapytanie władzy, zkąd dostał te wiersze, Zabramski odpowiedział, że dał mu je więzień polityczny Izbizki, i że tenże Izbicki wraz z innymi, znajdującymi się w więzieniu nihilistami namówił go do wstąpienia do związku rewolucyjnego i zajęcia się propagandą między ludem — i w tym celu zaopatrzył go w adres jakiegoś Klimenki, mieszkającego przy ulicy żandarmskiej w domu Kossa, który to Klimenko ma udzielić mu właściwych informacyj i kierować dalej jego działalnością.

Przyczem Zabramski przedłożył naczelnikowi żandarmów swoje usługi w charakterze agenta, mówiąc, że żałuje, iż się dał złapać w sieci rewolucyonistów, i że ten swój błąd chciałby usługami szczeremi dla rządu sprostować i wynagrodzić. Podejrzywając, że Zabramski jest właśnie tym samem człowiekiem, o którym otrzymano ostrzeżenie, że będzie wysłany od socyalistów do komendy żandarmów, dla dobywania potrzebnych im wiadomości, Pułkownik żandarmów Nowicki zgodził się pozornie na propozycyą Zabramskiego ale tymczasem zarządził tajemny nad nim dozór, jak również dozór nad osobami, z którémi będzie miał stosunki.

Dozór ten, włożony na podoficerów żandarmeryi pod bezpośrednim zawiadownictwem pomocnika żandarmeryi kapitana Sudiejkina, dał dokładne wskazówki; że w Kijowie istnieje tajemne sprzysiężenie rewolucyonistów, mające na celu dyskredytowanie rządu drogą morderstw urzędników rządowych, tudzież innych czynów zbrodniczych, i nadto, — że w liczbie członków owego stowarzyszenia znajdują się osoby, oddawna już poszukiwane przez policyę. Oprócz tego dozór nad Zabramskim wykrył, że on jest rzeczywiście narzędziem stowarzyszenia rewolucyonistów, że daje komendzie żandarmskiej mnóstwo wiadomości fałszywych i nie potrzebnych, ukrywa zaś umyślnie okoliczności, mające prawdziwą doniosłość. Wskutek tego, tudzież mając na wzhlędzie, że przedwczesny rozgłos sprawy mógłby spowodować ucieczkę najgłówniejszych uczestników stowarzyszenia rewolucyjnego, pułkownik Nowicki wydał rozporządzenie, aby aresztowania osób, które działalnością mniemanego agenta Zabramskiego skompromitowanemi już zostały, były dopełniane stopniowo, powolnie i w sposób taki, by nikt się nie mógł domyśleć, że cała organizacya sprzysiężenia jest już komendzie żandarmskiej wiadoma.

Taki stan rzeczy trwał do końca lutego b. r. Zabramski uchodził niby za agenta rządowego w opinii władz żandarmskich, był zaś rzeczywiście agentem socyalistów, mniemającym, że wyświadcza im różne przysługi, a tymczasem służącym bezwiednie za wskazówkę do aresztowania wielu osób. Aż oto w końcu lutego Zabramski oświadcza kapitanowi Sudiejkinowi, że uwięzienie niektórych członków sprzysiężenia rewolucyjnego w Kijowie ściągnęło nań podejrzenie ze strony socyalistów, iż jest szpiegiem rządowym, dlatego też życiu jego grozi dziś niebezpieczeństwo. Przyczem Zabramski, wyznając żal, że oszukiwał dotychczas zarząd komendy żandarmów, wyraził chęć służenia odtąd rządowi szczerze i udzielenia pewnych prawdziwych a ważnych wskazówek — i nadto prosił, aby żandarmi go osłaniali od grożących mu zamachów na życie. — Następnie, dnia 4 (16) marca w Łybedzkim cyrkule policyjnym otrzymano doniesienie, że przebywający przy ulicy Żylańskiej w domu Hłaski, w mieszkaniu ucznia uniwersytetu Birnbauma, uczeń uniwersytetu Konstanty Polikarpow, zadał włościaninowi Zabramskiemu, w celu zamordowania go, kilka ran sztyletem, poczem sam wystrzałem z rewolweru zabił się na miejscu. Przy zarządzonem natychmiast *visum repertum* znaleziono trupa Polikarpowa leżącego na podłodze przy oknie w pokoju Birnbauma; tuż obok trupa leżał na ziemi rewolwer, w którym znaleziono 4 nie wystrzelone naboje. Przy trupie zaś znaleziono czerwoną safianową pochwę od sztyletu, wiszącą na sznurku przy pasku rzemiennym. W pokoju tym jak również u wejścia doń i na schodach było mnóstwo śladów krwi. Przy rewizyi mieszkania Birnbauma tudzież sąsiedniego pokoju, w którym mieszkał Polikarpow, znaleziono okrwawiony sztylet, *casse-tête* ołowiane, tudzież fałszywy paszport charkowskiego policmajstra, wydany jakoby na imię szlachcica Koszańskiego. Polikarpow, jak wykryły urzędowo medyczne oględziny, zadał sobie śmierć wystrzałem z rewolweru w głowę. Na skroni bowiem trupa znaleziono ranę, zadaną kulą i uznaną przez znawców za bezwzględnie śmiertelną i taką od której Polikarpow musiał natychmiast skonać. Medyczne zaś oględziny Zabramskiego wykryły, że mu zadane było sztyletem 15 ran rozmaitej wielkości, w głowę, szyję, plecy i ręce; oprócz zaś tego — miał on na głowie dwie rany, pochodzące widocznie ze stłuczenia przy upadku. Wszystkie te jednak rany uznane zostały za należące do kategoryi uszkodzeń ciała mniej ciężkich.

Tak tedy — „bohaterski“ w swoim rodzaju czyn Polikarpowa — poświęcenia własnego życia dla dobra sprawy i dla ukarania jej domniemanego zdrajcy — nie doprowadził do zamierzonego celu, gdyż Zabramski, wyleczony w szpitalu z ran, żyje, zdrów jest i znowu jest gotów do usług komendy żandarmskiej, jako prawdziwy już, a nie udany agent policyjny.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 9 września.

Zarząd kolei galic. Karola Ludwika ogłasza, że z powodu przewozu wojsk między Krakowem a Lwowem d. 10 i 11 b. m., oprócz zwykłych pociągów osobowych, żadne inne przez te dwa dni krążyć nie będą a nawet zwykłe pociągi osobowe i pospieszne małą przyjmować będą liczbę podróżnych. Należy przeto jechać do Lwowa przed d. 10 albo po 11ym b. m.

— Pan Stanisław Niedzielski dyrektor Towarzystwa Muzycznego, wraz z kilkunastoma śpiewakami wyjechał dziś rano do Lwowa, aby wziąść udział w odśpiewaniu Kantaty na cześć Najj. Pana.

— Niezwykle inteligentna aczkolwiek nie zbyt licznie zebrana publiczność na poniedziałkowym koncercie w sali hotelu Saskiego miała sposobność przekonać się, że sława, jaką posiada pan Górski jest najzupełniej zasłużoną. Jest to rzeczywiście artysta niepospolitego talentu, który porywa publiczność; świetny i szeroki ton jego smyczka trafia do duszy słuchacza, prócz tego znakomita technika, brak wszelkiego sentymentalizmu a szlachetne i szczere uczucie cechują grę jego. Pan Górski w sztukach wielkiego pokroju, wymagających pokonania wielkich trudności jest znakomity, siła i werwa dopisują mu a życie prądem elektrycznym przelewa się w słuchaczy. W utworach krótszych, poetycznych, pan Górski posiada wiele swobody i wdzięku, wydobywa z nich wiele ekspresyi i ma dużo prawdy w akcencie. Jest to wyborny wirtuoz na skrzypcach, który wywołuje prawdziwy zapał grą swoją. Huczne i serdeczne oklaski towarzyszyły ciągle p. Górskiemu na poniedziałkowym koncercie, który długo pozostanie w pamięci publiczności. Oprócz znakomitego skrzypka, popisywał się grą swoją na fortepianie p. Bobiński. O zdolnościach tego artysty pisaliśmy dawniej; tu tylko nadmienić możemy, że p. Bobiński o wiele korzystniejsze czyni wrażenie jako wykonawca niż jako kompozytor.

— Państwo Siennicey i p. Fiszer zaangażowani zostali do teatru krakowskiego.

— Dowiadujemy się, że tragedya Asnyka *Kiejstut* będzie wkrótce przedstawioną na scenie Krakowskiej na rozpoczęcie sezonu zimowego.

— P. Tadeusz **Marcoin**, porucznik inżynieryi, otrzymał od tutejszego magistratu patent na budowniczego, a Ministeryum wyznań i oświecenia zamianowało go asystentem katedry budownictwa w tutejszym Instytucie techniczno-przemysłowym.

— Otrzymujemy następujące pismo:

W N. 205 *Czasu* podano sprostowanie opisu uroczystości ludowej podczas bytności N. Pana; takowe pozwalam sobie jako członek komitetu urządzającego rzeczoną uroczystość raz jeszcze sprostować i to ostatecznie.

Myśl urządzenia Okrężnego i Wesela wyszła z Rady powiatowej krakowskiej, co podniosły już N 199 i 200 *Czasu*, komitet zaś złożony z pp. A. Ekera, prof. Lindquista, Hipolita Lipińskiego i Niedziałkowskiego zajmował się specyalnie obrobieniem programu szczegółowego, oraz częścią artystyczno-dekoracyjną, wreszcie jego uskutecznieniem zajęli się **wszyscy członkowie komitetu bezwyjątkowo**, jako to pp. A. Eker, Eminowicz, Gaydzicz, Gołuchowski, Ludwik Hoszowski, Janta, Gustaw Kaden, Czesław Kieszkowski, Juliusz Kossak, prof. Lindquist, Hipolit Lipiński, Niedziałkowski, Orzechowski, Skirliński, Steibelt i Tański, tak, że **żaden z nich nie przyznaje sobie pod żadnym pozorem wybitniejszego stanowiska, znaczenia lub zasługi**.

Równa zasługa należy się i p. Pociesze, art.-malarzowi, który aczkolwiek do składu komitetu nie należał, jednak gorliwie nam dopomagł. Stanowisko przeto, jakie autor artykułu w N. 205 przyznaje wyłącznie mojej osobie, jest nietylko niesłuszne i niezgadzające się z prawdą, ale nawet podawaniem niebyłych faktów ubliżające mojej osobistej godności. Ostatecznie nadmieniam, że mięszanie do urządzających się uroczystości osób, które czy to jako rzemieślnicy lub dostawcy konieczny brali udział w wykonaniu potrzebnych robót itp. z temi, co samem już podniesieniem myśli festynu największą około przyjęcia N. Pana położyli zasługę, było ze strony autora listu zupełnie niewłaściwe.

Janusz Niedziałkowski, architekt

— Urzędnik telegraficzny w Krakowie p. Wiktor Skrzyński, który jak pisaliśmy, zaprowadził w pałacu pod Baranami na użytek Cesarza i dworu jego związki telegraficzne, zaprowadził już dawniej w Krakowie związki telegraficzne na użytek służby straży ogniowej tak w koszarach tej straży jak na stacyach w mieście, nauczył służbę pożarną obchodzić się z narządami telegraficznemi i używać ich w potrzebie, wreszcie połączył zakład gazowy, Podgórze i magazyny wojskowe tamże z liniami w Krakowie. P. Skrzyński utrzymuje też w porządku narządy i linie telegraficzne pożarne.

— Podróż Cesarza po Galicyi pełna tylu wzniosłych epizodów stanowić będzie epokę w dziejach kraju tego. Uwiecznić ją osobnem dziełem jest rzeczą równie konieczną jak będącą na czasie. Zadania tego podjął się znany wydawca p. Aleksander Nowolecki. Książka jaką tenże ma wydać opierać się ma zarówno na podstawie sprawozdań urzędowych, jak wrażeń osobistych i opisów podawanych przez dzienniki krajowe i zagraniczne, oraz na podaniach osób biorących czynny udział w przyjęciu najdostojniejszego Gościa. Podania te uzupełnić mają szczegóły jakie przez pośpiech sprawozdawców dziennikarskich mogły być opuszczone. Książka zawierać będzie dokładny opis wszystkich uroczystości z wszelkiemi szczegółami, na podstawie sprawozdań w *Czasie* umieszczanych. Wszystkie przemowy i odpowiedzi, tudzież spis imienny wszystkich deputacyj i tych osób, które brały udział w przyjęciu Cesarza, będzie przeto dziełem pamiątkowem nietylko dla uczestników tego przyjęcia, ale dla wszystkich urzędowych świadków onego, dając jednocześnie pożądany i zebrany w całości opis dla tych, którzy udziału w przyjęciu nie brali, dokładny obraz onego mieć pragną. Książka ta ma wyjść w końcu b. m. w ozdobnem wydaniu, i za bardzo dostępną cenę.

— *Szkice węglem* Litwosa, przerobione zostały na sztukę ludową p. t. *Chłopska dola*, która ma być przedstawioną na lwowskiej scenie.

— W Schodnicy pod Drohobyczem otwartą została stacya telegraficzna z służbą dzienną.

— Adwokat lwowski Dr Józef **Malinowski** złożył d. 5 b. m. w Wydziale krajowym 100,000 złr. na fundacyę imienia cesarza Franciszka Józefa, z której, jak donosi *Dz. Polski*, przeznacza 20,000 na wdowy i sieroty po adwokatach, 20,000 dla galic. Towarzystwa muzycznego, 20,000 dla artystów dramatycznych. Reszta legatów jeszcze nieznana.

— Dyrekcya szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie wzywa swych uczniów jak i byłych uczniów, aby się zebrali we Lwowie w szkole, którą N. Pan ma zwiedzić d. 13 b. m. po południu. Zarządy kolei Karola Ludwika i kolei Albrechta zniżyły cenę jazdy klasą 3cią dla uczniów szkoły leśnej do połowy a kolei Czerniowieckiej do trzeciej części.

— PP. Zakrzewski i Wasilewski nie uzyskali pozwolenia ze strony dyrekcyi opery w Kijowie na przybycie do Lwowa, aby wziąść udział w odśpiewaniu opery *Straszny dwór*, przeto dyrekcya tamtejszego teatru zaprosiła innych śpiewaków.

— Dowiadujemy się, że *Messager de Vienne*, dziennik francuski wychodzący w Wiedniu pod redakcyą p. Bronisława Wołowskiego, zawarł z p. Wiktorem Tissot umowę co do przedrukowania w całości wszystkich korespondencyj, jakie autor dzieła *Voyage aux pays des milliards*, wysyła i wysyłać będzie przez ciąg swojej podróży po naszym kraju, mającej jeszcze trwać dwa do trzech miesięcy. Opis ten w korespondencyach nie będzie tak szczegółowy jak książka, którą p. Tissot ma napisać o Galicyi, ale zawierać będzie wrażenia odbierane i zaznaczać spostrzeżenia bystrego autora, a o ile z wydrukowanych po dziś dzień listów sądzić można, p. Tissot pokaże Galicyę w świetle sprawiedliwszem od poprzedników swoich, piszących o naszym kraju w językach obcych, nie mówiąc już o takich jak Masoch i Franzos. Z tego względu przedruk całkowity korespondencyj w *Messager de Vienne* powinien ułatwić obeznanie się z poglądami autora.

— Burmistrz Franzensbadu ogłasza, iż tameczny lekarz Dr Hipolit Przeździecki na wiadomość o uznaniu przez N. Pana zamku krakowskiego na Wawelu za rezydencyę cesarską, złożył na ubogich w Franzensbadzie 200 złr.

— Telegraf z Paryża z d. 7 b. m. donosi, że matka ks. Orłowa, posła rosyjskiego w Paryżu, umarła w Fontainebleau.

— Komitet dam francuskich pod prezydencyą księżnej de Chevreuse ogłosił konkurs na pomnik Joanny d'Arc. Ma on przedstawiać objawienie się Ś. Michała natchnionej dziewicy i będzie z białego marmuru. Przeznaczono na to 60,000 franków, a arcybiskup Saint Dié zakupił w Domremy plac dotykający źródła, przy którém było objawienie. Źródło to już przed kilku laty zostało odrestaurowane. Zakupiono także miejsce po dawnej kapliczce Notre Dame de la Pucelle i kapliczka ta zostanie także odbudowaną.

— Gounod ukończył wielkie oratoryum zatytułowane: „Redemption“ (Odkupienie). Kilku wydawców muzykaliów ubiega się o kupno partytury, za którą kompozytor żąda 100,000 fr. Niektórym suma ta wydaje się olbrzymią — a zanotować trzeba, że wydawca Charpantier nabywszy przed laty partyturę „Fausta,“ za którą zapłacił 10,000 fr. zrobił na niej milionowy majątek.

— Kongres literacki międzynarodowy w Lizbonie rozpocznie się 20go września i trwać będzie do 29go t. m. Rząd przeznaczył jeden statek do użytku członków kongresu, który wyruszy z Hawru 15 września.

— *Le Temps* prostuje wiadomość telegraficzną o załamaniu się mostu na Ebro pod Logrono, ale mimo, że nieszczęście zdarzyło się w inny sposób, liczba ofiar jest bardzo wielką. Rzecz się tak miała: Batalion złożony z 750 żołnierzy i 20 oficerów przeprawił się przez Ebro na wielkiej tratwie, złożonej z pontonów połączonych belkami i pokrytych deskami. Tratwa rozwiodła się. Utonęło 10 oficerów i 97 żołnierzy; resztę uratowali wioślarze i rybacy. Mostu drewnianego nie było, lecz ponieważ most kamienny jest naprawiany, przeto inżynierya sporządziła tratwę dla przewiezienia wojska.

— W tych dniach wystawiono w Carogrodzie na widok publiczny relikwie wielkiego proroka Allacha. Składały się z jego płaszcza, brody, zęba i kawałka nogi. Wystawa ta obudziła prawdziwy szał pomiędzy wiernymi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Susuła za zamiar kradzieży; Maryę Płanetową za kradzież mięsa; Katarzynę Olkuszewską za kradzież chustki tybetowej; Franciszkę Nikodemową za kradzież odzieży; Katarzynę Rysiewiczową za pobicie cudzych dzieci; Helenę Wiśniewską za kradzież kapelusza; Kunegundę Tobiaszową za kradzież wazonów z kwiatami; Annę Szybowską za kradzież w służbie; Jana Tomaszewskiego za pobicie; Jana Figla za kradzież pieczywa; Rozalię Barańską za oszustwo i podejrzenie kradzieży; Mateusza Szabelskiego za sprzeniewierzenie; Jana Pochocza za kradzież 6 worków z wozu niewiadomego właściciela; Michała Swisułę i Józefa Pachołka za kradzież paltota śpiącemu towarzyszowi, którego upoili, aby zasnął; za pijaństwo 5 osób.

P. Chwastek, przełożony gminy krowoderskiej, przytrzymał Franciszka Gulkę v. Górkę i Szczepana Szelepedala za kradzież ziemniaków z pola.

W sobotę po południu odpadł kawałek gzemsu pod N. 43 w Rynku, nikogo nie uszkodziwszy.

W policyi złożono: książkę służbową Jana Jerzaka z Strzelec małych w powiecie brzeskim, znalezioną w sobotę po południu w ulicy Grodzkiej.

Jan Głowczyk, służący, około 80 lat liczący, wczoraj rano usiłował odebrać sobie życie pod L. 85 na Kleparzu poderznięciem gardła brzytwą. Głowczyka odwieziono do szpitala Ś. Łazarza.

— Dziś o północy stróż nocny miejski Błażej Sławik przytrzymał Michała Galasa wkradającego się oknem z ogrodu do domu pod L. 14 przy ulicy Krupniczej i oddał go w ręce patrolu policyjnego.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 7go września chmurnawo; termometr od 16·0 doszedł do 28·5 C. Dnia 8go koło południa mały deszcz; termometr od 20·0 spadł wieczorem na 12·0 C. Barometr idzie w górę; d. 9go o godz. 7ej rano stan jego był 744·0 millim., termometr 10·0 C. Wiatr północno-wschodni.

W piątek d. 10go września: ŚŚ. Mikołaja z Tol. i Pulcheryi.

Wiadomości bibliograficzne.

Treść Nru 192 *Wędrowca*: Oświetlanie elektryczne (z 2 drzew.); Sobowtór Griffitha, przez Castel Hoey (c. d.); Podróż sentymentalna nad Jordanem (z angielskiego, dok.); O nafcie galicyjskiej, prz z A. Jabłońskiego; Most na Renie pod Moguncyą (z drzew.); Z pobytu na Sumatrze. Notatki orygin. Wł. H...ckiego; Z obcera marynarki holenderskiej; Z San Francisco do Panamy, podróż Polaka (c. d.); Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 1 arkusz dzieła Dr Fr. Czernego „Historya rozwoju wiedzy o ziemi".

— Czeski *Svietozor* podaje w przedostatnim Nrze portret i życiorys znanego przywódcy i gorącego patryoty słowackiego Michała Milosława Hodży, który wspólnie ze Szturem i Hurbanem odegrał ważną rolę w pamiętnym r. 1848. W ostatnim zaś numerze tego pisma zamieszczony jest doskonale wykonany portret słynnego prawnika Dr. Włodzimierza Spasowicza z bardzo sympatycznie napisanym życiorysem. Prócz tego znachodzimy w tym numerze piękny drzeworyt przedstawiający żydów galicyjskich modlących się na cmentarzu z zdjęty ze znanego obrazu malarza W. Stryjowskiego.

— Wyszedł niedawno z pod prasy zeszyt 9 tom I *Słownika Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (w. 8, str. 641—720, Warszawa 1880) zawierający wyrazy od Chotynice do Cycylia. Z obszerniejszych artykułów zamieszczone są następne: Chwałowice, Chwastów, Ciecha, Ciechanów, Ciechanowiec, Ciechocinek, Cieszanów, Cieszyn, Cążkowice, Cissa, Copcity, Cudnów, Cybulów.

Od Administracyi „Czasu".

Dla rodaków w Ameryce złożyła T. O. 23 dzieł i broszur.

Dla H. Niewęgłowskiego złożył Dr J. Zanietowski 3 złr. 11 c.

Na pomnik Mickiewicza złożył Dr J. Zanietowski 3 złr. 11 ct.

Dla biednych złożył Dr J. Zanietowski 3 złr. 11 centów.

Sprawy sądowe.

Kraków 9 września. We wtorek dnia 7 b. m. odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Wojciechowi Kutowi, wójtowi w Toniach pod Krakowem o zbrodnię przeniewierzenia 468 złr. 64 cent.

Obwiniony był wójtem przez trzy lata od r. 1876 do 1879 i w czasie tym miał zatrzymać i przywłaszczyć sobie powyższą sumę z podatków, które ściągał dla skarbu.

Podczas rozprawy przyznał obwiniony, iż z tej sumy rozeszło mu się 50 złr. na przepitkę i cygara, gdy chodził z pisarzem za interesami gminy do Krakowa. Że 30 złr. wydał na krowę a 40 mu zginęło; co do reszty zaś nie wie gdzie mu się podziała.

Ponieważ ustawa karna grozi ciężką karą za przeniewierzenie tak wysokiej sumy, to więzieniem od lat pięciu do dziesięciu, a nawet aż do dwudziestu, przeto po zadaniu pytań przysięgłym wywiązała się żywa dyskusya między prokuratorem a obrońcą Dr Ablamowiczem. Ostatni jasno wykazał wadliwe urządzenie naszych stosunków gminnych, iż zachodzi nadzwyczaj łatwa sposobność popełnienia tej zbrodni, iż nawet nie istnieje przepis, kto ma pobierać podatki, a kasę gminną stanowi szuflada w stole lub skrzynia, gdzie wójtowa razem z pieniędzmi przechowuje bieliznę, iż wójtami są ludzie nieumiejący czytać i pisać, jakim też był obwiniony a wszelka władza jego polega na okopconej nad świecą pieczątce, którą zawsze przy sobie w kieszeni nosi żądał też całkowitego uwolnienia obwinionego.

Sędziowie przysięgli na pytanie: czy Wojciech Kut jest winnym, iż w czasie urzędowania sumę 468 złr. 64 cent. sobie przywłaszczył i zatrzymał, odpowiedzieli jednogłośnie: nie, a dopiero na pytanie: czy jest winnym iż sumę przenoszącą 5 złr. zatrzymał i przywłaszczył sobie, odpowiedzieli 10 głosami, tak:

Trybunał, uwzględniając dobre świadectwa obwinionego dobrowolne zabezpieczenie przez obwinionego pretensyi skarbowej i łatwą sposobność popełnienia tej zbrodni, skazał obwinionego na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wielki targ win węgierskich górnych Węgier

Podpisana Izba handlowa i przemysłowa oznajmia niniejszem, że od 16 do 20go września r. b w wolnem mieście król. w Koszycach odbywać się będzie wielki targ win węgierskich, połączony z wielką wystawą, na którym targu sławne wina tokajsko-hedialajskie również jako też najlepsze wina sławnych winnic górno węgierskich na przedaż wystawione będą.

Zapraszamy więc uprzejmie wysoką Szlachtę szanownych Obywateli i Kupców galicyjskich i polskich na tą jedyną i olbrzymią wystawę, oddając się nadziei, że na nasze patriotyczne i gościnne zaproszenie licznym przybyciem nas zaszczycić raczą.

Do widzenia się! w staro-królewskim mieście w Koszycach.

Izba Handlowa i Przemysłowa w Koszycach w sierpniu 1880.

Eugeniusz Deil. Sekretarz — *Aleksander Nevelly.* Prezes

Program otwarcia wystawy etnograficznej oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi.

Wystawa otwartą zostanie dnia 15 go września b. r. z przybyciem Najj. Pana.

Wstęp w dniu otwarcia za biletami imiennemi po 5 złr. od osoby. Bilety nabywać można do wieczora d. 14 b. m. u skarbnika komitetu p Juliusza Szmidańskiego.

Przed przybyciem Najj. Pana t. j. najpóźniej do godziny 11½ należy być na miejscu w stroju narodowym lub we fraku, panie w stroju spacerowym, jasnym.

Biletów na dalszy czas wystawy od 15 do popołudnia sprzedawane będą u wejścia d. 15 po 5 złr. d. 16 po 1 złr. następnie po 50, 30 i 20 ct.

Wystawa potrwa do końca września od godziny 9-tej rana do 6-tej wieczór. Konie i bydło tylko przez pierwszych 5 dni będą wystawione.

Dyrekcye kolei Albrechta i Łupkowskiej zniżyły ceny jazdy dla uczestników wystawy etnograficznej za okazaniem karty udziału komitetu przy kasach biletowych. Dla osób chcących korzystać z tej ceny zechcą zgłosić się wcześniej po karty udziału do sekretarza komitetu p. Głowackiego, nadsyłając oraz markę pocztową.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska zł.	c.	Razem zł.	c.
1880						
Od 21go do 31go sierpnia 1880 r.	278,228	41	71,288	75	349,517	16
Od 1go stycznia do 31go sierpnia	4,643,698	97	1,164,246	53	5,808,945	50
Razem	4,921,927	38	1,236,535	28	6,158,462	66
1879						
Od 21go do 31go sierpnia 1879 r.	249,954	11	55,576	26	305,530	37
Od 1go stycznia do 31go sierpnia	4,730,693	49	1,007,728	89	5,738,422	38
Razem	4,980,645	60	1,063,307	15	6,043,952	75

Kasa wkładkowa Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc sierpień 1880 r.

Pozostałość z dniem 31go lipca 1880 r. . . . . . . zł. 455,101 c. 39½

Wpłynęło w miesiącu sierp. b. r. 10,652 c. 27—

Razem zł. 465,753 c. 66½

Wypłacono na 111 książeczek, z których 16 umorzono łączną kwotę zł. 27,670 c. 44—

Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 37 złr. 02 cent. —

Pozostałość z dniem 31go sierp. 1880 roku wynosi . . . . zł. 438,083 c. 22½

Wiedeń 8 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku zapanował zastój zupełny; notujemy nom. 33·—33·25 złr. Peszt, 7 wrześ: —·——·— złr. — Wrocław, 7 września: w miejscu —·— mrk. płacono, na sierp. —·— płacono — Szczecin, 7go wrześ.: w miejscu 61·50 mrk., na wrzesień 60·0 mrk., na wrzesień-październik 56·50 mrk., na wiosnę 54·90 mrk. Berlin, 7go września: w miejscu 61·50 mrk., na wrzesień 6·80 mrk., na jesień 58 mrk., wiosnę 56 50 mrk. — Paryż, 7go września: na ten miesiąc 6·50 frk., na październik 61·—frk, na listopad grudz. 59 75 frk., na styczeń-kwiecień 58·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 8 września: za 100 kilo z dworca z cłem 18·25—18·50 złr. — Tryest, 7go wrześ: za 100 kilo bez cła 12·—12·50 złr. — Brema, 7 wrześ.: za 50 kilo 9·45 mrk. — Hamburg, 7 wrześ.: w miejscu 9 20 mrk., na wrześ. 9·25 mrk, na październ.-grudz. 9·50 mrk. — Antwerpia, 24go wrześ.: za 100 kilo 24·— frk. — Nowy Jork, 7go wrześ.: za galonę 9½ ct. pap., w Filadelfii 9½ ct. pap.

Wiedeń 7 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1863, średnio-ciężkiej węgierskiej 799, ciężkich bagonów 780; razem 3442 sztuk.

Galicyjską płacono od 35 do 40, 44,"— złr.; średniociężką węgierską 46 do 53 złr.; ciężkie bagony 55 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz. W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 6 września. — Wiedeń: pszenica 11·30 do 11·80 złr.; żyto od 9·60 do 10·10 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 33·25 do 33·50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·32 do 10·35 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 200·—; żyto —·—; spirytus loco 61·60; olej rzepakowy 54·60 — — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 56·50 złr.; olej rzepakowy 76·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

O naradach bar. Haymerle z ks. Bismarkiem w Friedrichsruhe mnóstwo krąży pogłosek, za których wiarogodność ręczyć nie można. Odnoszą się one to do wzmocnienia przymierza obopólnego, to do stanowiska Rumunii pod względem dolnego Dunaju, to do posunięcia zaborów austryackich w głąb Turcyi, to do wewnętrznego urządzenia obu mocarstw itd. Zawsze jednak na uwagę zasługuje, co ze strony półurzędowej piszą w tym przedmiocie, choćby tylko, w jaką stronę chcą uwagę publiczną zwrócić. I tak w liście jakoby z Berlina pochodzącym pisze *Polit. Corr.*: „W polityce zagranicznej w ciągu tego lata rozlicznego rodzaju były zasiewy; ale przez chmurę, która nad zasianem polem rozpościera się, niewtajemniczone oko nie może nic postrzedz. O dwudniowych rozmowach ministra austryacko-węgierskiego spraw zagranicznych z ks. Bismarkiem w Friedrichsruhe, wiele już rozprawiano, zanim obaj dyplomaci widzieli się z sobą, zanim może jeszcze wiedzieli, co jeden drugiemu za spotkaniem się zechce powiedzieć. Nie pomnażając takich przypuszczeń, można twierdzić, że stara, a zawsze młoda kwestya wschodnia stanowiła główny przedmiot wszystkich poufnych rozmów tego lata. Dyplomaci mniejby trosk mieli o ludy, które trosk tych nie znają, chociaż czują, że coś się dzieje i że przewodnicy polityczni nie są spokojni, oddawaliby się radośniej i żywiej pracom pokojowym, gdyby ruch wyborczy w Anglii na wiosnę nie był postawił Gladstona na czele rządu. Ministerium Beaconsfielda, którego minister spraw zagranicznych dowiedziawszy się o świeżem zawarciu przyjaźni między Niemcami a Austryą, wyrzekł to niezapomniane słowo: „Zwiastuję Wam wielką radość", starał się bardziej zbliżyć się do obu mocarstw środkowo-europejskich, aby zabezpieczyć dzieło kongresu r. 1878. Polityka ta chciała oddać wpływowi Austryi półwysep Bałkański, i jak można było najdłużej, naprzód przez samą Turcyę, a potem przez inne środki bronić Konstantynopola od objęć Rosyi, a przez przyjaźń z kalifem uczynić świat muzułmański środkowej Azyi obrońcą Indyj. Gladstone ni stąd, ni zowąd obalił ten wielki i dobrze obmyślony plan. Pragnie on, aby Anglia panowała także nad zachodnim półwyspem Bałkańskim, a za to dozwala, aby Rosya bardziej ścieśniła arkan, który rzuciła przez Bułgaryę na Konstantynopol, mając nadzieję, że w ostatniej chwili zdoła ten arkan dostać w swoje ręce, oczywiście, że sam nie wie, w jaki sposób. Skutkiem tego partya panslawistyczna gotowa działać, porzuciła rezygnacyę, na jaką ją skazał kongres berliński i została zachęconą do bezzwłocznego podjęcia ruchu. Naiwna próba Gladstona, aby Francyę wystawić naprzód, albo się nią zasłonić, iżby się zdawało, że Anglia poddaje się kierownictwu Rosyi, nie powiodła się. Pomimo wspólnej demonstracyi na morzu panuje właściwie w tej chwili w polityce mocarstw wobec Turcyi próżnia. Że próżnię tę zapełnić trzeba i jak ją zapełnić, nad tem zaiste Niemcy i Austrya potrzebują porozumieć się".

Na tych słowach urywa *Polit. Corresp.* swoje zwierzenia, zostawiając zagadkę nierozwiązaną. Ciekawem jest w nich to tylko, co powiedziano o polityce Gladstona, który chciał użyć Francyi za narzędzie, a mniema, że Rosyę wywiedzie w pole.

Rzecz osobliwa, że dotychczas nie można się dowiedzieć z dzienników berlińskich, czy bar. Haymerle pojechał z Friedrichsruhe do Berlina albo nie. *Post* donosi, ale nie zaręcza, że minister austryacki jeszcze w niedzielę wieczór przejechał przez Kolonię do Londynu. Zdawałoby się przeto, iż bar. Haymerle zamierza wybadać Gladstona pod względem jego polityki wobec Austryi na Wschodzie, a to nie uważając na jego dawniejsze wystąpienie, w którem kazał Austryi „zdala trzymać ręce od Turcyi." Bar. Haymerle miał ze sobą w Friedrichsruhe radców ministeryalnych, hr. Welsersheimb, Kuczyńskiego i radcę dworu Zwiedinka, którzy jednak w sobotę wieczór wrócili na noc do Hamburga, a tylko bar. Haymerle zabawił u kanclerza niemieckiego do niedzieli wieczór, poczem przybył do Hamburga.

Wiele dzienników pruskich rzuciło się naraz, jakby za danem hasłem, na politykę i administracyę jenerała Manteuffla w Alzacyi i Lotaryngii, oskarżając go o pochlebianie żywiołowi francuskiemu i katolickiemu ze szkodą żywiołu niemieckiego, o prześladowanie autonomistów, którzy chcą utrzymać dla tego odrębność Alzacyi, aby ta nie zwracała się ku Francyi. Namiestnik ma natomiast okazywać wielką względność dla partyi protestującej. Odpiera te zarzuty urzędowa prasa alzacka, ale pociski nie ustają, a mają one pewną systematyczną kolejność i dążeniem ich jest wcielić Alzacyę do Prus jako prowincyę. Ztąd szczególnie pada podejrzenie na kanclerza, iż organa bliskie mu, *Post* i *Köln. Ztg* rozpoczęły tę wojnę i prowadzą ją ciągle. *National Ztg* donosi zaś z Paryża, że protestujący w Alzacyi znoszą się z Gambettą zapewne dla tego, że Gambetta niedawno w Cherbourgu odezwał się w duchu wojennym.

W Paryżu nie ustają pogłoski o wystąpieniu Freycineta z gabinetu i powołaniu na jego miejsce Arago, ale ten nie przyjął teki spraw zagranicznych, a przyjąć ma ją Challemel-Lacour.

Le Temps z d. 7 b. m. zapewnia, że dotychczas nadeszło do ministerstwa spraw wewnętrznych 60 oświadczeń klasztorów nieupoważnionych, wygotowanych zupełnie w duchu deklaracyi przez dzienniki ogłoszonej. Z pomiędzy zakonów męskich zanieśli podania takie tylko Oblatyści i Trapiści.

Układy prowadzone między Francyą a królem wyspy Tahiti na oceanie Spokojnym należącej do wysp Towarzyskich o zupełne przyłączenie do Francyi, doprowadzone zostały do końca. Nadeszła właśnie do Paryża wiadomość, że akt formalnego uznania Tahiti czyli O-Taiti za prowincyę francuską, podpisany został przez króla tej wyspy i komisarza francuskiego d. 29 czerwca.

Parlament angielski został d. 7 b. m. odroczony do 24go listopada. Mowę tronową odczytał w Izbie wyższej lord Selborne w imieniu królowej w obecności tylko 3 lordów i około 60 członków Izby gmin. Co do spraw zagranicznych mowa tronowa nadmienia, że Porta nie dopełniła warunku przedłożenia planu odgraniczenia Czarnogóry, przez co traktat berliński nie mógł być wykonany. Mocarstwa zatem zawiadomiły Sultana, w jaki sposób chcą mieć załatwioną kwestyę graniczną Czarnogóry i Grecyi i kwestyę organizacyi Turcyi europejskiej a następnie kwestyę reform w Armenii. Ponieważ zgoda mocarstw europejskich jest niezachwianą, przeto królowa spodziewa się, że połączonemu ich działaniu powiedzie się skłonić Turcyę do urzeczywistnienia tych żądań mających utrwalić porządek na Wschodzie. Co do Afganistanu, zarządzono opuszczenie północnej jego części, ale wystąpienie zbrojne Ejuba chana zniewoliło do nowych kroków wojennych, które uwieńczone zostały zwycięstwem Robertsa. Królowa ubolewa, że rząd nie mógł przedstawić Izbom rachunków z wydatków wojennych. Plan konfederacyi osad Przylądka Dobrej Nadziei (powzięty jak wiadomo za poprzedniego gabinetu) nie został jeszcze wprowadzony w życie. Co do spraw wewnętrznych zaledwie zlekka dotyka mowa tronowa Irlandyi, ciesząc się, że stan urodzajów polepszył się; wymienia dalej ogólnie niektóre nowe ustawy. W ogóle mowa jest bardzo sucha, bardzo niedokładnie malująca położenie zagraniczne i wewnętrzne.

Królestwo Greccy przybyli d. 7 b. m. wieczór do Kopenhagi.

Podług depeszy odebranej przez *Daily-Telegraph* z Konstantynopola d. 7 b. m. wręczyła Porta ambasadorom notę zawiadamiającą ich, że się jej udało skłonić Albańczyków do zaniechania wszelkiego oporu przy oddaniu Dulcigna. Oddanie to ma jednak nastąpić na podstawie poprzedniej propozycyi tureckiej, aby jej pozostawić Dinasz i Grudę. Austro-Węgry, Niemcy, Francya i Włochy, skłaniały się już dawniej do przyjęcia tej propozycyi wyłączającej drobne tylko obszary a zapewniającej Turcyi ważne punkta obronne. Rzecznikiem tej sprawy był szczególnie ambasador włoski Corti. Widoki skłonienia Anglii do przyzwolenia na to ustępstwo zmniejszyły się wprawdzie przez to, że Gladstone po odebraniu wiadomości o zwycięstwie odniesionem nad Ejubem baszą, stał się w kwestyi wschodniej bardziej wymagającym. Mimo tego nie będzie jednak zapewne chciał narażać Anglii na niebezpieczeństwa awanturniczego działania na własną rękę. Jeśli jednak kwestya czarnogórska pozostawia jeszcze pewną nadzieję, że pokojowo załatwioną być może, obudza wyraźne obawy kwestya grecka. Turcya pozostaje, jak zapewnia *Wakit* przy zdaniu, że postanowienia konferencyi berlińskiej są w sprzeczności z postanowieniami traktatu berlińskiego i mogą tylko mieć znaczenie głosu doradczego. Większość mocarstw biorących udział w konferencyi berlińskiej nie podzieli zapewne tego zapatrywania.

Jak donosi świeża depesza jenerała Robertsa, wojsko Ejuba chana straciło resztę artyleryi i poszło całe w rozsypkę. Ejub chan uchodzi spiesznie z garstką jeźdźców do Heratu.

Według doniesień z Buenos Ayres z dnia 7go sierpnia przybył tamże tego dnia nowo wybrany prezydent Republiki argentyńskiej Roca z Kordowy. Zaraz wieczorem powstała w senacie wrzawa z powodu rozpraw nad nową pożyczką 25 milionów dolarów na pokrycie kosztów ostatniej wojny. Opozycya opuściła wreszcie salę obrad, poczem pożyczka została uchwaloną. Doniesienie z 18go sierpnia mówi, że obie Izby sejmu Buenos Ayres zostały rozwiązane na wniosek Kongresu.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Paryż 9 września. Jak utrzymuje *Monitor*, doszły rąk kardynała Giuberta oświadczenia ze strony niemal wszystkich męskich i żeńskich zakonów z podpisami. Sądzą, że ani jeden zakon nie uchyli się od tego kroku.

Paryż 9 września. Bióro Havasa donosi z Albanii: Riza basza wysyła d. 9 b. m. nowe wojska z Skadaru do Dulcigno, i sądzą, że będzie on w stanie oddać Dulcigno Czarnogórcom. Oddział floty francuskiej odpłynął wczoraj z Tulonu do Dubrownika.

Londyn 9go września. Wbrew wczorajszym wiadomościom donosi *Daily Telegraph* z Konstantynopola z d. 8 b. m.: Zdaje się, że nota Porty z zawiadomieniem o gotowości Albańczyków odstąpienia Dulcigno wstrzymaną została w ostatniej chwili, gdyż Porta zamierza czekać na świeży raport Rizy o usposobieniu Albańczyków.

Kursa. — Wiedeń 9 września 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·70. — Renta srebrna 73·75. — Renta złota 88·25. — Losy z r. 1860 132·—. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 289·—. — Londyn 117·90. — Srebro —·—. — Napoleony 9·38 —. — Lombardy 82·— — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 280·27. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·25. — Anglo-Bank 130·30. Obligacye indemn. galicyjs. 97·70 — Losy prem. węgierskie 111·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 132·— —Akcye kolei półn.-zach. austr. 178·75 — 6% Listy zast. hipoteczne 102·30. Marki 58·05. Ruble 122·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 9 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 50	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 52	5 64
20 frankówka	9 32	9 40
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz biet. kupony obliczające się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 35	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 75
6% listy zastawne Banku hipot.	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. kop.	99 — rub. kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	280 —	282 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	168 —	170 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie " 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 7 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	72 85	73 —
4½% Renta srebrna	73 85	74 —
4% Renta złota	88 75	88 90
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 75	124 25
4% " " 1860 " 500 "	131 75	132 25
4% " " 1860 " 100 "	132 75	133 25
" " 1864 " 100 "	173 —	173 50
" " 1864 " 50 "	172 —	173 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie " "	97 25	98 —
Galicyjskie " "	97 70	98 —
Morawskie " "	103 50	104 50
Niższo-Austryackie " "	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie " "	102 50	— —
Szlązkie " "	99 —	— —
Styryjskie " "	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	94 50	95 —
Węgierskie " "	95 —	95 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	94 25	94 60
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 75	126 —
6% Renta węgierska złota	110 35	110 50
4½% " " " (za Ostbahn.)	86 75	87 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	131 50	132 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 "	— —	— —
" " austryackie . . 80 "	218 50	219 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 "	292 —	292 20
" " węgierskie . . 200 "	263 —	263 50
Depositen-Bank . . . . . 200 "	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 "	780 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 "	828 —	830 —
Unionbank . . . . . . 100 "	113 50	113 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	131 75	132 25
Wied. Bankverein . . . . 100 "	137 75	138 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiumer . . . . 200 " 5%	160 —	160 50
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	571 —	573 —
Elżbiety . . . . . . 210 " "	193 50	193 75
Linz-Budweis . . . . . 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol. . . . 200 " "	161 50	162 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2467	2472
Franciszka Józefa . . 200 " "	170 75	171 25
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	282 50	283 —
Koszycko-Oderberg. . . 200 " "	133 25	133 75
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 " "	169 50	170 —
Nordwest austr. . . . 200 " "	179 75	180 15
" " Lit. B. 200 " "	194 —	194 50
Rudolfa . . . . . . 200 " "	163 50	164 —
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	141 75	142 25
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 " "	285 75	286 25
Südbbahn (Lombardy) . 200 " "	83 —	83 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	245 —	245 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	145 50	146 —
" Nord-Ost . . . 200 " "	148 —	148 50
" Westb. Stahlw. . 200 " "	152 —	152 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 50
5% " " " papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. " 36 lat	99 50	100 50
5½% " " " złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 —	98 50
5% " " " " nowe 37 lat	98 —	98 50
6% " Banku Hipot. lwow.	102 30	102 60
6% " Banku Włość. lwow.	103 50	104 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 50	103 65
5% Szlązko-a str Boden-Kredit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 50	101 —
5½% " Boden-Kredit-Institut	100 75	101 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	90 75	91 25
Alföld-Fiume . . . . 200 "	92 —	92 50
" Em. 1874 200 "	88 50	89 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 złr. 4½%	98 25	99 75
" Em. 1869 r. . 300 "	98 75	99 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 —	101 50
" Em. 1870 . . 200 "	100 —	100 25
" Em. 1872 . . 200 "	103 —	— —
" Salzb.Tyr. 1873 200 "	100 —	100 30
Eperies-Tarn. węg. część 300 "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
" " wal. a. "	101 75	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 —
" poż. 14 milion, 1872 "	108 25	108 75
" poż. 1876 r. . . 100 "	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 "	101 —	101 50
" " Em. 1873 200 "	100 25	100 75
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 "	105 75	— —
" " II " 1867 300 "	103 50	— —
" " III " 1871 300 "	103 —	— —
Koszycko-Oderb. . . 200 "	89 80	90 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 75	92 —
" " II " 1867 300 złr. 5%	96 25	96 75
" " III " 1868 300 "	92 —	92 50
" " IV " 1872 300 "	91 —	91 50
Nordwestb. austr. . . 200 "	100 50	101 —
" " " Lit. B. 200 "	99 70	99 90
" " " Em. 1874 200 "	119 —	119 50
Rudolfa . . . . . . 300 "	96 75	97 25
" Em. 1869 . . 300 "	95 40	95 80
" Em. 1872 . . 300 "	95 20	95 50
" Salzka. gut. zł. 200 "	114 30	114 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 "	83 40	83 70
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	178 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. "	124 80	125 —
" " . . 200 złr. 5%	111 70	112 20
Theissb.-Gesell. . . . "	100 —	100 40
Węg. gal. Łupkow. . . 200 "	86 75	87 25
" " II Em. 200 "	83 75	84 25
" Nordost . . . 300 "	85 —	85 50
" " złotem 200 "	103 75	104 25
" Westbahn . . 200 "	91 —	91 50
" " Em. 1874 200 "	87 50	88 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . 100 złr.	112 80	113 20
Premiowe Wiedeńskie . . . 100 "	120 —	120 25
" Węgierskie . . . 100 "	111 75	112 —
3% " Tureckie . . . 400 fr.	14 —	14 50
Kredytowe . . . . . 100 złr.	179 —	179 50
Clary . . . . 42 "	41 —	42 —
4% Donau-Dampfsch. . . 105 "	104 75	105 25
Inspruku . . . . . . 20 "	23 75	24 25
Keglewicha . . . . . 10½ "	16 50	17 —
Krakowskie . . . . . 20 "	19 90	20 20
Ofner (miasta udy) . . . 40 "	41 —	41 50
Palffy . . . . 42 "	41 —	41 25
Rudolfa . . . . . . 10½ "	18 25	— —
Salma . . . . 42 "	50 50	51 50
Salzburgskie . . . . . 20 "	22 25	22 50
St. Genois . . . . . 42 "	47 50	48 —
Stanisławowskie . . . . 20 "	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie . . . 105 "	125 75	— —
4% " . . . . 50 "	65 —	— —
Waldsteina . . . . . 21 "	33 —	33 25
Windischgrätza . . . . 21 "	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 38	9 38
Imperyały rosyjskie	9 66	9 68
Funty sterl. angielskie	11 78	11 83
Listy tureckie złote	10 66	10 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 95	58 —
Ruble papierowe za 100	122 75	123 25

Lwów 7 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 70	98 70
4% " " " "	91 50	92 50
5% " " " " 37-letnie	97 70	98 70
6% " " Banku hipot. gal.	101 75	102 75
6% " " " włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% " pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 6 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	82
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 60
kupon	— —	102
4% Listy likwidacyjne	— —	86 25
kupon	— —	105

Świeżo wyszła już w drugiem wydaniu:
Informacya dla zwiedzających Kraków
Treściwy ale dokładny przewodnik po Krakowie.
Cena **10** centów
Nakład KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr Władysł. Milkowskiego w Krakowie
(ulica św. Anny róg Rynku). (2488-5-6)

Proszę nieznajomego Pana, który zamienił na balu w Sukiennicach mój paltot oznaczony Nr. 1434 w garderobie, a który mieścił w bocznej kieszeni mój bilet wizytowy, ażeby go zechciał zwrócić wedle ogłoszenia krawca Biernackiego. (2555) *Walery Brzozowski.*

Czuję się jak najmocniej zobowiązanym do oddania jak najpochlebniejszego uznania p. *Józefowi Ripperowi* mieszkającemu przy ul. Sławkowskiej w domu Wej Kremerowej, właścicielowi składu i literantowni piwa z browarów: ołomunieckiego, pilznerskiego i słotwińskiego — który mimo tylu w naszem mieście istniejących i powiedzieć można ustaloną renomą cieszących się przemysłowców tego rodzaju, **sam jeden** został zaszczycony przywilejem dostarczania — podczas całego pobytu Najj. Pana nie tylko w naszem mieście, ale nawet podczas całej podróży po Galicyi aż do przyjazdu do Gödöllö — piwa na dwór Jego Ces. Król. Mości.

Podnosząc głos ten uznania, jakie się ze wszechmiar p. Józefowi Ripperowi należy, który przez dostarczanie wyborowego napoju znacznie się przyczynił do uprzyjemnienia pobytu Najj. Pana i nawet Jego uwagę na siebie zwrócił — jestem tylko tłomaczem myśli i uczuć mych współobywateli. (2530) *A. W.*

Ein junges Mädchen, 19 Jahr alt, katholischer Religion, mit den besten Zeugnissen versehen u. in allen weiblichen Handarbeiten unterrichtet, sucht vom 1. Oktober oder November l. J. Stellung als deutsche Bonne. Gefällige Offerten bitte unter der Adresse: *J. C.* bei Herrn Kaufmann *Karn* in Ratibor, Oderstrasse einzusenden. (2528)

Do urzędu pocztowego w Skrzydlny
poszukuje się **od 1 listopada b. r.** ekspedytora lub ekspedytorki pocztowej, lub osoby posiadającej praktykę pocztową.

Bliższych szczegółów udzieli właściciel tych dóbr pod adresem: **Z. P.** poczta Skrzydlna za listami opłaconemi. (2453-1-3)

Sześć pokoi,
kuchnia i spiżarnia na pierwszem piętrze, w domu przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 204 Dz. I. do wynajęcia. — Wiadomość tamże. (2456-1-3)

Wykształcona panna
która udziela dokładnej nauki gry na fortepianie w wykładzie niemieckim lub polskim ma jeszcze do tejże nauki kilka godzin wolnych. Bliższa wiadomość w handlu galanteryjnym p. **W. Fenza** w Krakowie. (2529-1-3)

Doskonałe
siły nauczycielskie i wychowawcze
poleca
Józefina Schallinger
zakład umieszczania
w **Wiedniu**, w połączeniu z dobrym i tanim **pensyonatem** dla guwernantek i t. d.
Teraz — Graben 28 — (dawniej Rothenthurmstrasse 9.) (2551-1-6)

JEST DO SPRZEDANIA
powóz Landau
u **Eberta**, lakiernika, w podwórzu zabudowania XX. Franciszkanów w Krakowie. (2518-2-3)

Najl. amerykanskie sztyfty drewniane
dostarczam w workach po 25 kilo, za 100 kilo po złr. 20 na miejscu w Pradze, bez doliczenia worka.

Wszelkie potrzeby dla szewców
hurtownie **po cenach fabrycznych.**
Zygmunt Reach
w Pradze, Wenzelsplatz Nr. 15.
(2281-7-10)

Młodzieniec liczący lat 21, z dobrej rodziny, chcąc kształcić się w zawodzie gospodarczym, poszukuje posady, przy większych posiadłościach ziemskich w kraju lub zagranicą. Łaskawe listy pod lit. **M. M.** poste restante **Niepołomice.** (2526-1-3)

NA WOLI JUSTOWSKIEJ
w Ogrodzie K. Langiego
są do nabycia WYSADKI TRUSKAWEK: *May Queen. Marguerite. La Constante. Souvenir de Kijów, Jucunda. Sir Harry. Wonderful.* **Sto za 2 złr. w. a.**
Z POZIOMEK do zimy rodzących: *Trouillet. La Meudonaise.* **Dziesięć za 1 złr. w. a.**
Zamówienia przyjmuje księgarnia pana Friedleina w Krakowie. (2527-1-6)

Browar piwny
pół świerci mili od Przemyśla położony, z aparatem na 30 kl. zacieru, przed paru laty nowo postawiony, z potrzebnem urządzeniem, jest od 1go października b. r. z wolnej ręki do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udziela kancelarya zarządu dóbr Bakończyce, poczta Przemyśl. (2238-3-3)

Mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że złożony od lat 40 w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 347
Magazyn wyrobów złotych, srebrnych i bizuteryj wraz z pracownią jubilerską
po śmierci mego męża prowadzić będę jak dotąd pod firmą:
Edward Nitsch.
Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, zapewniam, że mojem usilnem staraniem będzie, ażeby to zaufanie i dobre imię, jakiemi firma ś. p. mego męża od tylu lat się szczyciła, nadal utrzymać. *Karolina Nitsch.*
W niedzielę i święta sklep otwarty od godz. 8ej do 10ej rano. (2111-9-10)

Handel bławatny
A. Czernego
W KRAKOWIE
otrzymał
świeże towary na jesień i zimę.
(2219 3-4)

Rządca ekonomiczny,
kawaler, lat 20 liczący, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z 12 letniej praktyki z większych postępowych Gospodarstw, poszukuje stosownej posady na procenta lub za stałem wynagrodzeniem, Adres pod lit. *K. R. Nr. 77* poste restante Przeworsk. [2418-3-3]

Eine Deutsche mit guten Zeugnissen, Unterricht in ihrer Muttersprache, in den Anfängen des Französischen und Musik ertheilen und Stelle. Gefällige Anträge: **M. S.** p. ste restante **Tarnów.** (2517-2-3)

FORGET [illegible] **kaszlowi, katarowi, kokluszowi, bezsenności i niedomagania dróg oddechowych.** [illegible] lekarzy i chorych. [illegible] we wszystkich aptekach.
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece [illegible] — W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. 1901-34

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-31-]

DRUGI MIĘDZYNARODOWY
targ na płody rolne i miewo
we LWOWIE,
odbędzie się w dniach 4 i 5 października b. r.
i połączony będzie
z wystawą chmielu krajowego.

Do jak najliczniejszego uczestnictwa w powyższym targu i wystawie, zaprasza i wszelkie objaśnienia na każde wezwanie udziela (2208-3-3)
Komisya urządzająca II międzynarodowy targ na płody rolne i miewo we Lwowie,
w gmachu Imienia Ossolińskich na Iszem piętrze.

ZARZĄD CEGIELNI PAROWEJ
MAURYCEGO BARUCHA
w Łagiewnikach
pod Krakowem

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanownych Panów Gospodarzy wiejskich, iż z powodu powiększenia wyrobu rur drenowych w roku bieżącym cenę tychże znacznie zniżył, a mianowicie: (2447-2-5)

Nr 3	Nr 4	Nr 5	Nr 6	Nr 7	Nr 8	Nr 9	Nr 10	Nr 11	Nr 12
zł. 11	zł. 12	zł. 14	zł. 15	zł. 19	zł. 33	zł. 38	zł. 45	zł. 56	zł. 66

za 1000 sztuk
na miejscu w cegielni parowej.
Zarząd.

PILULES DE BLANCARD
z niezmiennym jodkiem żelaza.
ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.
przeciw : *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji*, etc. etc.
NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.
Znajdują się we wszystkich aptekach.
Blancard, aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.
Wystrzegać należy się podrabiań.
(2296-2)

Fabryka w Wiedniu, III, Erdbergerstrasse 23—27.
Znak fabryczny. R. DITMAR WIEN — Znak fabryczny. R. DITMAR WIEN
R. Ditmar w Wiedniu
c. k. uprzywil. fabryka lamp.
Największa fabryka lamp w Europie, założona 1840.
LAMPY STOŁOWE I WISZĄCE
tylko uznanych konstrukcyj za poręczeniem gatunku.
(2300 1-10)
R. Ditmara skład fabryczny lamp we Lwowie przy placu Maryackim.
Składy: Wiedeń, Lwów, Budapeszt, Praga, Berlin, Monachium, Medyolan.
Fabryka w Warszawie, firma: Warszawska fabryka lamp R. Ditmar, Chłodna 41.

ANEMIA, WYCIENCZENIE, OSŁABIENIE NERWOWE, CHOROBY KOBIECE Z NIEDOSTATKU KRWI, SERCOWE WADY itd. itd.
leczą się przez użycie
ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra Addisona.
Nie masz skuteczniejszej metody leczenia w słabościach pochodzących z wyczerpania organów żywotnych, osłabienia systemu nerwowego i zubożenia albo zakażenia krwi. Siła odtwórcza tej metody leczenia i szybkość działania na organizm, czynią ją skuteczniejszą nad wszelkie preparata żelaziste. I dla tego najznakomitsi lekarze zalecają ją, kiedy chodzi o powrócenie energii sił osobom dotkniętym organicznem osłabieniem.
Każdy flakon nieopatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza należy uważać za fałszywy i podrobiony.
W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1799-3-)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFUMERIE ORIZA
DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu
ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.
SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.
ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.
ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.
CRÈME-ORIZA DE NINON DE LENCLOS — LEGRAND, PARFUMEUR — RUE St HONORÉ — Bieli i udelikatnia skórę dodając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochrania od opalenia się, piegów i zmarszczek.
Fluide de Teinture Progressive p. cheveux blancs — nadaje włosom i brodzie bezzwłocznie ich pierwotny kolor. — 207 rue St HONORÉ, PARIS — Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć głowy, nie plami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu.
SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.
Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (2294-1-)

KSIĘGARNIA
F. K. Pobudkiewicza
Rynek, hotel Drezdeński,
otrzymała na skład
książki szkolne.
(2435-6-6)

KSIĘGARNIA
Fr. Ks. Pobudkiewicza
(Rynek, hotel Drezdeński).
poleca
po nadzwyczaj zniżonych cenach.
ALZOG. Historya powszechna kościoła 6 t. cena 10 złr. zniżona 5 złr.
ASNYK. Cola Rienzi z 2 złr. zniż. na 1 złr.
BULIŃSKI X. Historya kościoła polskiego 3 tomy z 12 złr. zniżona na 6 złr.
DANTE. Boska komedya z rycinami z 10 złr. zniżona na 5 złr.
GILLER. Polska w walce z 3 złr. zniż. na 1 złr. 50 c.
KRASZEWSKI. Wieczory drezdeńskie z 2 złr. 40 cent. zniżon. na 1 złr. 20 cent.
KRASZEWSKI. Kopciuszek 6 tomów z 8 złr. 50 c. zniż. na 2 złr. 50 centów.
KREMER. Listy z Krakowa 3 tomy z 9 złr. zniż. na 4 złr. 25 cent.
KREMER. Podróż do Włoch z rycinami 6 tom. z 24 złr. zniż. na 10 złr.
MOCHNACKI. Powstanie narodu pols. 3 t. z 9 złr. zniż na 3 złr.
MORACZEWSKI. Dzieje Rzeczypospospolitej polskiej 9 tomów, z 25 złr. zniż. na 10 złr. 80 c.
MÜLLER MAX. O umiejętności języka 2 tomy, z 9 złr. zniż na 6 złr.
ODYNIEC. Poezye 2 t., z 3 złr. 40 c. zniż 2 złr,
PIOTROWSKI RUFIN. Pamiętniki z pobytu na Syberyi 3 tomy, z 9 złr. zniż. na 2 złr. 40 ct.
POL W. Obrazy z życia i natury 2 tomy, z 4 złr. zniż. na 2 złr. 20 centów.
SZUJSKI. Jasełka galicyjskie z 1·30 zniż na 80 c.
TARNOWSKI. Poezye studenta 3 tomy, z 5 złr. 40 c. zniż. na 3 złr. 50 centów.
WENNONTY. Historya literatury francuskiej z 5 złr. zniż. na 1 złr. 40 centów.
ZACHARYASIEWICZ. Marek Poraj. powieść z czasów konfederacyi barskiej z 2·40 zniż. na 60 c.
SCHMITT. Panowanie St. Augusta z rycin. z 1 złr. 50 c. zniż. na 50 centów (2436-2-6)
Katalogi dzieł zniżonych rozsyła bezpłatnie.

Biuro nauczycielskie
Anieli Dembowskiej
w Krakowie
przy ulicy Mikołajskiej L. 435, I. piętro.
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki. Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (2209 5)

Dyrekcya dóbr
Lanckorona-Izdebnik
podaje do wiadomości, że przyjmuje **młodzieńców z dobrem wychowaniem na praktykę rolniczą** za opłatą mieszkania, wiktu i wszelkich wygód.
Gospodarstwo oparte jest na intratnym chowie bydła. [2510-2-5]
Bliższych szczegółów udziela Dyrekcya w drodze korespondencyi, poczta Izdebnik.

Ich ertheile deutschen Unterricht
und bereite für **deutsche höhere** Lehranstalten vor. (2490-5-6)
B. Michael,
ulica Sławkowska Nr. 286.

500 złr.
zapłacę temu, który po użyciu Röslera wody do ust i zębów flasz. po 80 c. kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.**
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. — w Tarnowie u Juliusza Reids, aptek. [1254 36-]

C. k. nadworny maszynista
R. Geburth,
fabrykant ces. król. uprzyw.
pieców regulacyjnych do napełniania i przewietrzania
w Wiedniu VII Kaiserstrasse 71,
poleca swe słynnie znane piece.
Gruntowne spotrzebowanie paliwa, przyjemne ciepło, długi czas palenia, prosta i wygodna manipulacya.
Piece te udoskonalone zostały jaknajlepiej przez nową metodę wyrobu.
Polerowane, żłobkowane i emaliowane piece, piece z zaniklowanemi profilami bardzo gustowne po tanich cenach.
Urządzenie praktycznych tanich przewietrzań. Patentowe wkłady do szwedzkich (glinianych) pieców wkładane być mogą bez trudności, bez burzenia pieca, w najkrótszym czasie. Cena na miejscu w Wiedniu z włożeniem lub na prowincyę, z opakowaniem sztuka 8 złr.
Wszystkie piece są po cenach oryginalnych w następujących składach w Wiedniu u pp. **Mikołoja Mundt,** I. Bauermark 11, **Hess, Wolf & Co.,** I. Operigasse 6, **Ryszarda Mauch,** I. Kolowratring 12.
Zamówienia na prowincyę uskuteczniane będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w ilustrowanym cenniku. (2466-2-5)

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST
LE HOUBLON
FRANCUSKIEGO WYROBU.
PRZED NAŚLADOWANIEM **ostrzega się!!!**

Pierwsze przedsiębiorstwo pogrzebowe
„Concordia“
podzielone na klasy, z większą lub mniejszą okazałością, posiada wybór trumien metalowych i drewnianych, pościeli śmiertelnej, karawanów, powozów, wieńców, krzyżów, pomników, itp. przyborów pogrzebowe po najtańszych cenach.
Skład i zamówienia na pogrzeby przyjmują się pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (2462-3-5)
J. Pękalski.

Pierniki salonowe!
w paczkach po 40 c. i po 30 c. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 c. — Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymasików 30 za 20 c. (2240-3-6)
W FABRYCE PIERNIKÓW
K. Molęckiego
w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.

Uczeń z pierwszego lub drugiego roku praktyki, znajdzie natychmiast miejsce **w aptece E. Denkera w Leżajsku.** [2516-1-3]

Winogrona
dojrzałe i słodkie, świeżo zerznięte, rozsyłam w 5 kilo skrzyneczkach pocztowych po 1 złr. 60 ct. opłatnie do każdej stacyi pocztowej; koleją kilo po 18 cnt. na miejscu tutaj. Wszystko wł. z opakowaniem, brutto za netto. (2237-4-7)
Edward Rittinger
w Werschetz (w połud. Węgrzech).

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu Hoffowskiemu piwu zdrowia z wyciągu słodowego, czokoladzie słodowej i zgęszczonemu wyciągowi słodowemu ocalenie mego życia!
Słowa wypowiedziane przez kilku ozdrowiałych.
Z początku przeszłego roku cierpiałam na bardzo mocny kaszel w połączeniu z astmami piersiowemi i brakiem apetytu w tak dotkliwy sposób, iż sądziłam użyć wszelkich środków, aby pozbyć się tych cierpień, które zagrażały memu życiu.
Nadaremnie używałam już kilku środków; obawa moja wzrastała z przybywającemi bolami. Wreszcie zwrócono mi uwagę na piwo zdrowia z wyciągu słodowego, ogólnie polecane ze strony lekarskiej które bardzo wielu ludziom pomogło w ciężkich chorobach i dlatego też uzyskało tyle odznaczeń. Przyznaję, że słaba była moja nadzieja, ale tem radośniejsze później moje przekonanie, że temu piwu zawdzięczam zdrowie i życie. Gotowałam piwo wedle przepisu z cukrem słodowym i piłam je codzień ciepłe. Teraz ustały zupełnie kaszel i astmy, apetyt mój jest dobrym, a ciało moje zupełnie wzmocnione. Dlatego będę stale używała Hoffa wyciągu słodowego.
Chętnie jestem gotową dać objaśnienie podobnie cierpiącym na ustne lub pisemne zapytanie.
Proszę o nadesłanie 56 flaszek piwa słodowego, 6 kilo czokolady słodowej Nr. 1 i 20 woreczków cukierków sł. dowych.
Wdowa Kietsing
w Berlinie, Niederwall Nr. 6.
Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana
Jana Hoffa,
c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów
w Wiedniu, fabryka: Grabenhof N. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse N. 8.
Skład utrzymują w KRAKOWIE p. K. Czernicki, A. Delski, W. Redyk, E. Stockmar, J Trauczyński, K. Wiszniewski, Edward Rader aptek, W. Fenz J. Jaciga. St. Markiewicz kupcy; w DROHOBYCZU p. L. Dobrzyniecki apt.; w JAŚLE p. T. T. W. Bruglewicz; w NOWYM SĄCZU pp. R. Jakubowski i W. Filipek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp. kup.; w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp. kup. i E. Bank apt.; w ŻURAWNIE p. Józef L. Tomaszewski, aptek. (1893-4)

Ponieważ udało mi się nabycie kilku partyj towarów znacznie niżej ceny fabrycznej, przeto sprzedaję je po następnych cenach.
Pled podróżny 3½ metr. dług., 1½ metr. szer., dobra materya sztuka 4 złr. 25 cnt.
Materye na płaszcze deszczowe z dobrej wełny, metr po 1 złr. 80 cnt.
Materye na meżykowy, trwałe i dobre, metr. po 2 złr. 80 cnt.
Materye na spodnie zimowe z dobrej wełny na 1 spodnie 1·17 metr. 3 złr.
Bardzo wielki wybór pięknych materyj na paltoty zimowe, spodnie, ubrania, szewioty, kamgarny, baje, pilśnie, peruvien, doskins i t. p. (2513 2-16)
Jan Stikarowsky
w Bernie (Brünn)
skład fabryczny hurtowny i częściowy.
Wzory opłatnie.

Ten papier na papierosy jest tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy papierek [illegible] i każda [illegible] podpis. [illegible] CAWLEY et HENRY, jedyni fabrykanci PARIS. (2059-8-22)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.